Rok XII. Nr. 325 (3570) Wilno, Wtorek 26 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rozpadanie się Chin

Część prowincji Hapei ogłosiła autonomję

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: według wiadomości prasowych z Pekinu, dzisiaj rano został zorganizowany w Tung-Czau wpobliżu Pekinu autonomiczny rząd wschodniej części prowincji Hopei, obejmującej 25 prefektur, w tej liczbie 18, znajdujących się w strefie zdemilitaryzowanej. Członkowie rządu zostali zaprzysiężeni wraz z Yin-Ju-Kengem, administracyjnym inspektorem zdemilitaryzowanej strefy, który stoi na czele „antykomunistycznej autonomicznej komisji" oraz kieruje wojskowemi i dyplomatycznemi sprawami wschodniej części prowincji Hopei.

Inauguracja autonomicznego rządu była poprzedzona wczoraj ogłoszeniem przez Yin-Ju-Kenga deklaracji autonomji, w której była mowa o złej administracji rządu nankińskiego i kuomintangu, przenikania komunizmu i sparaliżowania rynku pieniężnego przez nacjonalizację srebra. Deklaracja ogłasza oderwanie się od Nankinu i autonomję wschodniej części prowincji Hopei.

AUTONOMIŚCI OBEJMUJĄ WŁADZĘ.

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi z Tien-Tsinu: autonomiści w liczbie wielu tysięcy zorganizowali demonstrację pod kierunkiem przywódcy organizacji wojskowej „Zrzeszenie ochotników". Zajęli oni nie spotykając oporu ratusz, urzędy policyjne i komendę żandarmerji oraz zarząd kolei Pekin—Mukden.

TOKIO, (Pat). Z Tien-Tsinu donoszą, iż autonomiści opanowali urzędy municypalne, biura kolei Pekin—Mukden, główną komendę policji oraz inne urzędy chińskiej części miasta.

RZĄD AUTONOMICZNY DZIAŁA.

PEKIN, (Pat). Rząd autonomiczny wschodniej części prowincji Hopei ma składać się z 9 członków. Rząd wydał odezwę, w której krytykuje postępowanie rządu nankińskiego, w szczególności politykę monetarną.

Ing-Ju-Kang, który ogłosił niepodległość części prowincji Hopei, wyjechał dziś do Tien-Tsinu.

ZANIEPOKOJENIE W PEKINIE.

PEKIN, (Pat). Doihara powrócił tu dzisiaj z Tien-Tsinu. Przybycie jego spowodowało nastrój zdenerwowania w oficjalnych kołach chińskich i wśród klas oświeconych. Reuter dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że Doihara jest wyposażony obecnie w większą władzę, niż podczas poprzedniej bytności.

Wojska japońskie są obecnie skoncentrowane w Shauhoiluan.

ODDZIAŁ JAPOŃSKI WKROCZYŁ DO TIEN-TSINU.

PEKIN. (Pat). Dziś zrana wkroczył do Tien-Tsinu z terenu koncesji japońskiej oddział, złożony z 390 ludzi, których część miała mundury japońskie. Oddział ten rozkwaterował się w dzielnicy chińskiej. W imieniu „korpusu śmierci" oddział zajął miejską salę odczytową, wystawił przed gmachem karabiny maszynowe i wysłał delegację do burmistrza i do żandarmerji.

Gubernator Ho-pei zwrócił się do japońskiej kwatery głównej o wyjaśnienia. Władze japońskie odpowiedziały, że nie popierają demonstran... [illegible] ...rzymaniu tej odpowiedzi władze chińskie poleciły rozproszyć demonstrantów.

AUTONOMIŚCI WYCOFALI SIĘ

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Tientsinu: autonomiści chińscy, którzy w ciągu kilku godzin triumfowali w mieście, usiłując pozyskać Tientsin dla nowego państwa autonomicznego, zmuszeni byli ustąpić wobec zdecydowanej postawy ludności. Policja musiała interwenjować, ażeby zapobiec walkom. Autonomiści otrzymali rozkaz opuszczenia swej kwatery głównej, co uczynili.

NANKIN PROPONUJE JAPONJI ROKOWANIA.

TOKIO, (Pat). Agencja Rengo donosi: podczas, gdy Chiny północne zostały zaniepokojone sprawą autonomji, ogłoszonej przez wschodnią prowincję Hopei, rząd japoński przyjął propozycję rządu chińskiego wyrównania stosunków chińsko—japońskich w drodze dyplomatycznej.

Chiński charge d'affaires Ting odwiedził dziś rano wiceministra spraw zagranicznych Szigemitsu i zaproponował rozpoczęcie rokowań w Nankinie pomiędzy japońskim ambasadorem Aryoszi i chińskim ambasadorem Tiang—Iso—Pinem na podstawie projektu, wysuniętego przez min. Hirotę, a mianowicie: zlikwidowanie opozycji antyjapońskiej w Chinach, porzucenie przez Chiny starej polityki wygrywania jednego obcego mocarstwa przeciwko drugiemu, nawiązania stosunków pomiędzy Mandżurją a Chinami i pomiędzy Japonją a Chinami północnemi oraz współpraca w zahamowaniu przenikania komunistów na teren Chin.

NAPAD NA AMBASADORA JAPONJI.

TOKIO, (Pat). „Tokio Asahi Shimbun" donosi, że ambasador japoński przy rządzie chińskim Aryoshi padł ofiarą napaści podczas antyjapońskiej demonstracji na stacji Czen-u-Siang. Olbrzymi tłum Chińczyków otoczył wagon w którym ambasador odbywał podróż z Nankinu do Szanghaju i obrzucił go kamieniami, rozbijając okno w przedziale ambasadora.

Częściowy strajk w hutach i kopalniach

Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

KATOWICE. (Pat). Zapowiedziany na dzień dzisiejszy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, celem poparcia postulatów robotniczych w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, objął na terenie województwa śląskiego tylko część hut i kopalń.

Na 18 zakładów hutniczych załoga jednej huty strajkuje całkowicie, 4-ch hut częściowo.

Pozostałe 13 hut pracuje normalnie.

W godzinach rannych strajkujący częściowo robotnicy huty „Batory" w Wielkich Hajdukach odbyli zebranie, na którem o godz. 11 uchwalono podjąć pracę.

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

KATOWICE. (Pat). Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku wciągu popołudnia uległa o tyle zmianie, że ze strajkujących dotychczas kopalni, 2 kopalnie podjęły częściowo pracę, a 2 całkowicie.

W przemyśle hutniczym strajk został prawie zupełnie zlikwidowany. Na ogólną liczbę 6.100 robotników przy popołudniowej zmianie nie zgłosiło się do pracy zaledwie 167, co wynosi około 2 procent.

KATOWICE. (Pat). Według ostatnio otrzymanych ścisłych danych ze związku pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego, w dniu dzisiejszym na terenie województwa śląskiego na kopalniach węgla strajkowało przy pierwszej zmianie 17.209 robotników, przy drugiej zmianie 9.406, czyli razem 27.617 na ogólną liczbę załogi 43.000. Na kopalniach kruszców i cynku strajku wcale nie było. W koksowniach przy pierwszej zmianie strajkowało 225 robotników, przy drugiej zmianie 71, razem 296 robotników na ogólną liczbę 1.200.

W hutach żelaznych przy pierwszej zmianie strajkowało 3.000 robotników, przy drugiej 244, czyli razem 3.244, na ogólną liczbę załóg 22.000. W hutach cynku strajku nie było.

SOSNOWIEC. (Pat). Proklamowany na dziś strajk robotników w górnictwie i hutnictwie objął w Zagłębiu Dąbrowskiem tylko część kopalń i zakładów przemysłowych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zakusy pracodawców rolnych na prace robotnicze

25 bm. odbyło się w ministerstwie Opieki Społecznej drugie posiedzenie komisji polubownej dla spraw warunków pracy i płacy robotników rolnych w 5 województwach centralnych. Przedstawiciele pracodawców wysunęli żądanie obniżki płac dla wszystkich kategoryj pracowników rolnych. Żądanie to spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przedstawicieli robotników.

Do uzgodnienia stanowisk na konferencji nie doszło.

KOMITET EKONOMICZNY

we środę zajmie się sprawą zniżki cen kartelowych

Prawdopodobnie we środę odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na porządku dziennym znajdą się: dyskusja nad tezami dotyczącemi nowej taryfy towarowej oraz sprawa zniżki cen artykułów skartelizowanych.

Czynnikom decydującym chodzi o to by w związku z wejściem w życie 1 stycznia 1936 r. podwyższonych taryf podatku dochodowego osiągnąć zniżkę cen możliwie w najszerszym zakresie, by w ten sposób rekompensować wprowadzane obciążenia.

Koordynacja pracy organizacyjnej Zw. Leg. Polsk. i legjonowych kół pułkowych

21 bm. odbyła się pod przewodnictwem płk. Sławka wspólna narada delegowanych przez gen. Rydza Śmigłego, jako prezesa legjonowych kół pułkowych: gen. Sławoj - Składkowskiego, gen. Kruszewskiego i ppłk. Albrechta oraz przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Legj.: pos. pos.: Stanowa, Brzęk - Osińskiego, płk. Orskiego i sekretarza generaln. Henisza. Delegaci rozważali dotychczasowy stan organizacyjny wymienionych organizacyj pod kątem widzenia zracjonalizowania pracy organizacyjnej. Zebrani wyłonili komisję, której poruczyli przemyślenie i opracowanie pożądanych reform.

JERZY II przybył do Aten



ATENY, (Pat). Dziś o godz. 9.30 wpłynął do portu lotniczego koło Faleronu krążownik „Helli" wiozący króla Jerzego II, eskortowany przez 8 kontrtorpedowców i eskadrę samolotów. Przy wjeździe do portu armaty forteczne dały 101 strzałów powitalnych. Jednocześnie odezwały się syreny zebranych w porcie statków. Na powitanie króla przybyli: premjer gen. Kondylis, na czele członków rządu oraz inni dostojnicy. Orszak królewski wyruszył z Faleronu o godz. 10.20 a o godz. 10.35 przybył wśród bicia wszystkich dzwonów, witany okrzykami kilkutysięcznej ludności, do Aten.

RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

ATENY, (Pat). Gen. Kondylis podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Król dymisję przyjął.

—o::o—

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, a następnie posła polskiego w Sztokholmie p. A. Romana.

Prof Ujejski kandydatem na ministra oświaty?

Jak donosi prasa warszawska, w kołach politycznych kursują uporczywe pogłoski, że niebawem ma być obsadzona teka ministra oświaty i, że najwięcej szans na to stanowisko posiada znany polonista prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Józef Ujejski.

—(:)—

Pogłoski o terminie otwarcia Sesji budżetowej Sejmu 3 grudnia

Prasa warszawska podaje, że w drugiej połowie bież. tygodnia pojawi się zarządzenie Pana Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu.

W końcu tygodnia rząd wniesie do Sejmu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową, której projekt uchwaliła ostatnio rada ministrów.

—o::o—

Zjazd wojewodów obraduje nad aktualnemi sprawami

WARSZAWA, (Pat). Pod przewodnictwem min. Raczkiewicza rozpoczął dziś w ministerstwie spraw wewnętrznych swe obrady jednodniowy zjazd wojewodów. Na zjazd ten, poświęcony rozpatrzeniu aktualnych zagadnień polityki państwowej w dziedzinie gospodarczej, administracyjnej i samorządowej, przybył premjer Kościałkowski oraz minister skarbu Kwiatkowski.

Akademja ku czci Marszałka w Tokjo

TOKIO. (Pat). Odbyła się tu uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. urządzona staraniem poselstwa R. P. w Tokio, przy udziale towarzystwa polsko—japońskiego.

Na akademję tę przybyło przeszło 200 osób wśród których byli obeci: minister wojny w otoczeniu wyższych oficerów wojska i marynarki. przedstawiciele M. S. Z., członkowie korpusu dyplomatycznego, delegat papieski, dziennikarze japońscy i cudzoziemscy, członkowie towarzystwa polsko—japońskiego i studjów nad Polską itd.

Zmarł Piotr Choynowski

WARSZAWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 5-ej po południu zmarł na gruźlicę w sanatorjum otwockiem świetny pisarz. członek Polskiej Akademji Literatury, Piotr Choynowski.

Dzisiaj zwłoki zostaną przetransportowane do Warszawy.

Dzień pogrzebu zostanie ustalony dopiero jutro.

*

S. p. Piotr Choynowski urodził się w 1885 r. w Warszawie. Uczęszczał do szkół realnych w Uralsku, potem w Samarze, a od r. 1896 w Warszawie. Jako student bierze udział w akcji strajkowej.

W r. 1910 odznaczony zostaje na konkursie literackim „Tygodnika Ilustrowanego“ za nowelę „Barowska“. W r. 1913 wystawia w teatrze krakowskim „Ruchome piaski“. Od r. 1914 walczy w legjonach.

W latach 1920-22 redaguje „Tygodnik Ilustrowany“. W r. 1930 otrzymuje nagrodę towarzystwa literatów i dziennikarzy w Warszawie. Od 1933 r. jest członkiem polskiej akademji literatury.

Wydał między innemi „Kij w mrowisku“, „Historja naiwna“, „Dom w śródmieściu“, „Młodość, miłość, awantura“, „W młodych oczach“ i in. Szereg prac ś. p. Piotra Choynowskiego przełożono na języki obce.

—(:)—

Program obrad najbliższej konferencji 3 państw bałtyckich

TALLIN, (Pat). Porządek dzienny kolejnej konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich, która odbędzie się w Rydze w dniach 9—11 grudnia, przewiduje:

1) rozpatrzenie sytuacji politycznej w Europie wschodniej;

2) wzajemne stosunki państw bałtyckich;

3) kwestje gospodarcze.

Współpraca kulturalna francusko-litewska

KRÓLEWIEC, (Pat). Prasa litewska donosi o stale wzrastającym rozwoju stosunków kulturalnych litewsko-francuskich i ożywionej działalności na tem polu nowego posła francuskiego w Kownie Dulong'a.

Projektowane jest, aby do istniejącego towarzystwa zbliżenia litewsko—francuskiego mogli należeć również uczniowie szkolni, bez potrzeby opłacania składek. Poselstwo francuskie w Kownie wystąpiło do uniwersytetu kowieńskiego z zapytaniem, jakie dzieła francuskie życzyłby sobie ten uniwersytet otrzymać. Poseł Dulong utrzymuje również bardzo szerokie kontakty towarzyskie ze sferami litewskiemi, jak równie z litewskim rotary—klubem. nt

Laval spowodował odroczenie obrad Komitetu 18 nad rozszerzeniem sankcyj

LONDYN, (Pat). Cała uwaga prasy angielskiej zwrócona jest na sprawę odroczenia zwołanego w Genewie **na dzień 29-ty listopada posiedzenia komitetu 18,** mającego rozszerzyć ramy stosowanych sankcyj.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że w toku sobotniej rozprawy z ambasadorem brytyjskim, Laval oświadczyć miał, że wobec sytuacji wewnętrzno - politycznej we Francji nie uważa za możliwe wzięcie udziału w naradach genewskich i prosi o ich **odroczenie. Laval argumentować miał, że w czwartek rozstrzygną się jego losy w Paryżu, tak, że w obliczu upadku gabinetu nie może chwilowo obciążać Francji taką odpowiedzialnością, jak wprowadzenie zakazu wywożenia do Włoch nafty lub węgla. Rząd brytyjski przychylił się do postawionego w tej pła szczyźnie żądania Lavala i zgodził się na odroczenie posiedzenia komitetu 18-tu, które odbędzie się zapewne w połowie grudnia.**

Doroczne zebranie Warszawskiego Tow. Naukowego

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 18 w sali kolumnowej pałacu Staszica odbyło się otworzenie dorocznego 29-go z kolei uroczystego zebrania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Na zebranie przybyli: kierownik min. WR. i OP. Chyliński, ks. biskup Szlagowski, rektorzy wyższych uczelni, reprezentanci towarzystw i instytucyj oraz liczni przedstawiciele świata naukowego stolicy

Po przemówieniu prezesa Sierpińskiego sekretarz generalny T. N. W. prof. Stefan Mazurkiewicz, odczytał sprawozdanie z działalności towarzystwa za r. 1934-35.

W dalszym ciągu posiedzenia prof. Edward Loth, członek TNW., wygłosił wykład na temat „Postępy nauki o człowieku w 20-ym wieku“.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Etjopi przygotowani do kontrataku

ADDIS ABEBA, (Pat). Abisyński komunikat oficjalny oznajmia, że wczoraj na północ od Makalle wojska rasa Sejuma rozbiły trzy włoskie bataljony

LONDYN, (Pat). Z Harraru donoszą, iż trzy kolumny abisyńskie o ogólnej sile 25 tys. żołnierzy posuwają się prędko wdół doliny rzeki Fafan. Abisyńczycy już rzekomo odebrali Włochom część terytorjum, zajętego przez wojska włoskie zmotoryzowane w początkach zeszłego tygodnia.

Na froncie północnym w ciągu dnia dzisiejszego żadnych większych operacyj nie zanotowano. Według informacyj angielskich i francuskich, doszło do połączenia armji rasa Seyuma z armją rasa Kassy. Ras Seyum opuścił rejon Tembien i udał się na południe od Makalle, gdzie nastąpiło spotkanie dwóch wodzów.

Jak twierdzą, ras Seyum chciałby przejść do ofensywy, natomiast ras Kassa jest stronnikiem dalszego stosowania taktyki kunktatorskiej. Spór między wodzami rozstrzygnąć ma podobno cesarz, który w tym celu przybędzie na front.

Włoskie źródła donoszą, że na froncie drugiej armji jeden z oddziałów włoskich spotkał się z oddziałem powstańczym abisyńskim, a więc działającym na tyłach armji włoskiej. Na czele tego oddziału stał fitaurari Abai. Abisyńczycy cofnęli się z dużemi stratami poza Ueri.

O ruchach poszczególnych części armji włoskiej na froncie północnym źródła włoskie donoszą, że płk. Mariotti podąża na spotkanie z armją rasa Kassy. Korpus askarysów w dalszym ciągu oczyszcza Geralte. Pierwsza dywizja czarnych koszul dotarła do Mai Zongu a trzecia dywizja do Momo-Galiia.

Źródła abisyńskie ze swej strony donoszą o dużym sukcesie, odniesionym przez dedżjaka Worresa nad trzema bataljonami włoskiemi w Halowa na północ od Makalle.

Według informacyj angielskich, dwie połączone armje abisyńskie przygotowane są do kontrofenzywy, gdy tylko Włosi ruszą naprzód ku Amba Aladżi.

W pobliżu Dessie rozłożyło się obozem kilkadziesiąt tysięcy bojowników różnych ras i religij. Wojska te odbyły przemarsz 325 klm. z Addis Abeby i odpoczywają przed dalszym pochodem w góry. Do Dessie przewieziono z katedry św. Jerzego starodawną arkę przymierza, która według zwyczaju, znajdować się powinna w głównej kwaterze obrońców ojczyzny. Przypuszczają, że przewiezienie tej arki jest zapowiedzią przyjazdu negusa.

Na froncie południowym, według informacyj angielskich, wojska włoskie są zupełnie unieruchomione przez ulewy. Według wiadomości z Harraru ze źródeł francuskich, wojska abisyńskie posunęły się dziś na południe od Gorrahei, a silna armja abisyńska zajęła linję Daggahbur Sassabaneh.



Odjazd marsz. Badoglio do Afryki Wschodniej.

DALSZE TRANSPORTY WOJSK WŁOSKICH DO AFRYKI.

NEAPOL. (Pat). Parowiec „Principessa Giovanna“ wyjechał do Afryki wschodniej, zabierając na swym pokładzie 34 oficerów, 1500 żołnierzy, liczne samochody ciężarowe i auta pancerne. Dzisiaj na parowcu „Colomba“ odpływą dalszy transport 2 tys. żołnierzy oraz 1 tys. robotników.

Gruntowna dezynfekcja

Spalenie bloku budynków dla zniszczenia robactwa

BERLIN. (Pat). Z Lipska donoszą, iż straż ogniowa musiała podpalić cały blok budynków z powodu zagnieżdżenia się tam wielkiej ilości robactwa. W razie rozebrania starych domów groziłoby niebezpieczeństwo przeniesienia robactwa do okolicznych zabudowań. Meble mieszkańców domu oddano do dezynfekcji, a stare budynki po ewakuowaniu puszczono z dymem.

Pociąg przejechał 17 wielbłądów i wykoleił się

BAGDAD. (Pat). Express Basra—Bagdad najechał w nocy na karawanę wielbłądów i wykoleił się. 17 wielbłądów zostało zabitych, z pośród pasażerów nikt nie ucierpiał.

Powstanie w Pernambuco w Brazylji

RIO DE JANEIRO, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny:

W Natalu, stolicy stanu Rio Grande del Norte, wśród żołnierzy 21 bataljonu wybuchł bunt żywiołów skrajnych. W stanie Pernambuco i w Natalu ogłoszono stan oblężenia. Część żołnierzy 21 bataljonu i elementy komunistyczne zajęły Olinda, przedmieście stolicy stanu Pernambuco Recipo, skąd jednak zostali wyparci. Wojska wierne rządowi i policja walczą z rebeljantami na przedmieściu Recipe.

W stolicy i w całym stanie Pernambuco panuje spokój. Rząd federalny wysłał wojska, samoloty i statki wojenne do stanów sąsiednich. Komunikat podkreśla, że rząd, pewny swych wojsk lądowych, morskich i lotniczych, mając za sobą poparcie ludności, położy kres wszelkim zaburzeniom i buntowi.

STAN OBLĘŻENIA W CAŁYM KRAJU.

RIO DE JANEIRO, (Pat). Izba i senat uchwaliły wprowadzenie stanu oblężenia w całym kraju spowodu powstania komunistycznego w stanach Pernambuco i Rio Grande del Norte.

Wobec procesu O. U. N.

Proces uczestników zabójstwa Min. Pierackiego jest aktem wymiaru sprawiedliwości. To w pierwszym rzędzie. Niema chyba człowieka w Polsce, nie wyłączając samych Ukraińców, któryby chciał negować prawo i obowiązek władzy państwowej do bezwzględnego za stosowania względem oskarżonych za ich zbrodnię przepisów powszechnie obowiązującego w Rzeczpospolitej prawa. Kto się waży na akty rewolucyjne musi być przygotowany na to, że spadnie nań karząca ręka państwa, przeciwko któremu podjął walkę. W rewolucjach ten tyl ko nie bywa sądzony kto zwycięża. Lecz akty teroru indywidualnego nie mogą sprawcom przynieść zwycięstwa. Pozostaje ucieczka z kraju którą też obrał sprawca zabójstwa, lub ukrywanie się, które rzadko zabezpiecza na dłużej przed wymiarem sprawiedliwości.

Jakimkolwiek jest stosunek społeczeństwa ukraińskiego do odłamu rewolucyjnego, znanego pod nazwą O.U.N. (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), w procesie tym zostaną zaangażowane uczucia zarówno polskie jak i ukraińskie. Obydwa te narody nie pozostaną na przebieg i wynik procesu obojętne. Dlatego też ma ten proces wielkie znaczenie polityczne. I nie tyle fakt skazania lub taki czy inny wymiar kary decydować będzie o skutkach politycznych procesu, ile przedewszystkiem jego atmosfera, oraz zachowanie się obu emocjonalnie zaangażowanych społeczeństw — polskiego i ukraińskiego.

Zabójstwo Hołówki i Pierackiego i ich naturalne skutki — proces Biłasa i Danyłyszyna sprzed kilku lat, oraz obecny — to ciężkie głazy na kamienistej ścieżce prowadzącej do polsko-ukraińskiego porozumienia. Lecz musi pozostać po obu stronach dobra i twarda wola, by te głazy obejść, trudności przezwyciężyć, by ścieżki porozumienia nazawsze nie przegrodzić.

Problem polsko-ukraiński, ten największy problem wschodniej polityki polskiej, będzie się rozstrzygał, być może, w tragicznych sytuacjach, poprzetykanych krwawemi ofiarami. Ale musi się zakończyć przyjaźnią i braterstwem, musi nastąpić kiedyś szczere i trwałe pojednanie.

Wymaga tego bezwzględnie wspólna — mimo walk i sporów — niezmienna racja polityczna obu narodów.

Polityka polska, jeżeli pragnie widzieć rzeczy takiemi, jakiemi one są, a nie uprawiać taktyki strusiej, powinna liczyć się z faktem, że idea niezawisłości politycznej jest naczelną ideą narodu ukraińskiego, z której on już zapewne nie zrezygnuje. Z drugiej strony polityka ukraińska — nietylko w Polsce, ale i poza nią — musi przyjąć za absolutny pewnik, że aspiracje ukraińskie, któreby miały być realizowane kosztem lub wbrew woli Polski, zostaną zdecydowanie i bezwzględnie przez naród polski odrzucone. Podjęcie na tem tle walki z Polską prowadziłoby Ukrainę w najlepszym razie do ponownego, być może bezpowrotnego „wlania się" do morza rosyjskiego.

Oto są najogólniej ujęte warunki, które stwarzają punkt wyjścia do historycznie i aktualnie niezbędnego dla obu stron porozumienia i współdziałania.

Niechby tylko wytworzył się — przynajmniej w psychice obu narodów — wspólny front polityczny nazewnątrz. Nasze wewnętrzne spory i rozrachunki załatwimy wówczas już sami — w bitce czy przy wypitce — to już wyłącznie nasza sprawa. Nie wszystkie wszak starcia i ostre konflikty prowadzą do stałego, nieusuwalnego antagonizmu. Sięgnijmy jeden rok wstecz i przypomnijmy sobie ostre starcie dzisiejszego premjera, a ówczesnego ministra spraw wewn. Kościałkowskiego z Ukraińcem sen. Makuchem na posiedzeniu Komisji Senackiej. Upłynął rok i oto za sprawą tegoż Min. Kościałkowskiego dochodzi do skutku porozumienie wyborcze polsko-ukraińskie na Rusi Czerwonej, akt polityczny, którego wielkie znaczenie oceniono lepiej zagranicą niż u nas w kraju. Więcej niż gdziekolwiek decydują w tych sprawach elementy nieuchwytne, imponderabilia. Naszą jest sprawą, naszym obowiązkiem tak kształtować stosunki polsko-ukraińskie, by tam, u nich zapanowało przeświadczenie, że aspiracje polityczne ukraińskie realizowane być mogą nie wbrew Polsce, nie na klęsce jej, lecz w porozumieniu z nią. Powinniśmy umieć wykazać — my i Ukraińcy społem — że idea walki z Polską zapomocą teroru jest ideą grupki moralnych i politycznych bankrutów wyzyskiwanych przez czynniki obce, że za nimi nie stoi społeczeństwo ukraińskie w Polsce.

Dlaczego to wszystko piszemy w czasie procesu o zamordowanie jednego z najtęższych ministrów polskich, który przytem nie był bynajmniej ukrainofobem? Nie chcielibyśmy być opacznie zrozumiani. Nie idzie nam, oczywiście, wcale o to, aby wkraczać w ścisły zakres czynności prokuratury i sądu, lub oddziaływać na te lub inne ich decyzje czy zarządzenia. **Interesuje nas** nietyle merirtum procesu, ile jego okoliczności i skutki politycznej natury, te mianowicie, któ re oddziaływać niewątpliwie będą na dalsze kształtowanie się stosunków polsko-ukraińskich — i to nie tylko w Polsce, ale i poza nią.

Nie z jednego zapewne kąta polityznej ciemnoty w Polsce wypełznie w toku procesu sugestja zemsty, odwetu, walnej rozprawy z ruchem narodowym ukraińskim w Polsce. Nacjonalistyczne czynniki nasze zechcą, być może, przerzucać odpowiedzialność moralną i polityczną za O.U.N. na szersze koła ukraińskie i tworzyć nowe zwały wzajemnych zadrażnień i rekryminacyj już pomiędzy całymi narodami. Analogiczne tendencje mogą się pojawić na tle procesu również po stronie ukraińskiej. Wykorzystaniu procesu w takim celu powinno się przeciwstawić wszystko to po polskiej i ukraińskiej stronie, co zachowuje zdrową myśl i sąd o rzeczach i nie da sobie ich zaciemnić przypływem nienawistnych uczuć i demagogicznej propagandy.

Przeciwko podobnej najszkodliwszej robocie, powinny się sprzymierzyć z naszej strony czynniki urzędowe i społeczne. Uczyniwszy to co od nas zależy, będziemy mieli prawo wymagać tego same go i od ukraińskiej strony.

Testis.

Wydaje się to nam jasne i niewątpliwe, tembardziej więc zaskoczeni jesteśmy artykułem red. Bączkowskiego („Biuletyn polsko-ukraiński" Nr. 47) p. t. „Na marginesie procesu", w którym autor, wybitny i niezmordowany szermierz idei polsko-ukraińskiego porozumienia pisze:

„Nie dziwimy się, jeśli głosy o rozprawę słyszymy przedewszystkiem z południowego wschodu i z kresów wogóle. Krypto-neofici wyrażają tu swój zapał i nietylko zapał, bo jest to zarazem potrosze „głos krwi". Wpływ prusackiej kultury i hakatyzmu, a z drugiej strony moskiewszczyzny jeszcze głęboko tkwiącej w życiu kresowem, dopełnia obrazu źródeł ideologicznych naszych „rodzimych" pacyfikatorów i chwalców szubienicy".

O kim i o czem tu mowa? Jakie głosy idą z południowego wschodu lub zachodu („wpływ prusackiej kultury i hatyzmu") — o tem wie lepiej od nas red. Bączkowski, nie będziemy się więc o nie spierać. Ale pisze on o „kresach wogóle", jakoby wołających o rozprawę. Red. Bączkowski mieszka w Warszawie, więc i Wilno zapewne mianem „Kresy" obejmuje i jakichś bliżej nieokreślonych „krypto—neofitów" tu znajduje, ba! nawet „pacyfikatorów i chwalców szubienicy". Red. Bączkowski zna o tyle Wilno, że nie powinienby nas tym swoim ostrym wypadem obejmować. Być może nie było to też jego intencją. Ale czytelnicy „Biuletynu polsko—ukraińskiego" mogą jego słowa zrozumieć tak, jakoby tylko w Warszawie, Lublinie lub Kielcach istnieli ludzie wolni od wpływów obcego ducha (hakatyzmu lub moskiewszczyzny) i nienawiści na tle narodowościowem, natomiast na owych półdzikich „kresach" plenią się obficie wśród mieszańców i neofitów chwasty nieutemperowanej jeszcze dziczyzny kulturalnej i duchowej.

W stosunku do Wilna te posądzenia byłyby niesłuszne i krzywdzące. Sądzimy więc, że mamy prawo apelować do red. Bączkowskiego, aby Wilno z tych „kresów wogóle" wyłączył.

Testis.

Marszałek Bono żegna swe oddziały pod Makalle



TEATR NA POHULANCE

Edyp-Król

Tragedja Sofoklesa, w dwóch odsłonach.

To było piękne przedstawienie tak pod względem reżyserji jak i plastyki. Tylko ludzie obeznani z techniką sceniczną mogli ocenić ile wysiłków, ile drobiazgowej pracy położono w inscenizację, grę i kostjumy.

Powiedzmy odrazu że najbardziej frapującym wyczynem była plastyka chórów i harmonja głosów, rozłożonych na akordy. Wydobyto więc to, co w starożytnym teatrze greckim faktycznie miało miejsce: rolę chóru jako podstawowy motyw, jako zewnętrzny głos opinji i zbiorowej duszy tłumu, a stosownie do zamierzeń autora i potrzeb dramatu, obrazujący także i wewnętrzne uczucia bohaterów. Plastyką ruchów kierowała p. Fein (która już w komedjach rybałtowskich dała dowód doskonałego poczucia znaczenia gestów i ich rzeźbiarskiej malowniczości), i osiągnęła nieladа rezultat. Czasami aż tekst wymykał się uwadze, tak bardzo przyciągała oczy symbolika ruchów, wszystko tłumacząca, nadająca mówionym wierszom ich właściwy koloryt, głosowo również doskonale wypadły przeplatane rozmowy, kiedy głosy zaczepiały niejako jedne o drugie jak łączone akordy.

Wszyscy artyści dali z siebie największą dozę wysiłku i zastosowania się do tak trudnego zadania, jak odtwarzanie uczuć z przed dwóch tysięcy lat przeszło. Ale czuć było, że rozumieli jak dalece ..wciąż jest to samo na świecie, jak jednakowo cierpi istota ludzka, czy miażdży ją greckie ananke, za wolą bogów ostrzegających wyroczniami, czy męczy się bardziej jeszcze upośledzony współczesny człowiek, nie mający nawet wyroczni delfickich ostrzegających o nieszczęściu. Więc błądzi w bezdennych ciemnościach, w których się czai nieszczęście, zbrodnia, cierpienie winnych i niewinnych i wszystko, co zsyła los nieubłagany.

Wciąż jest to samo. I tak samo cierpi człowiek ścigany przez los. „Jestem synem losu" woła Edyp, bo czyż w załamaniu się szczęścia coś znaczy rodzina, bliscy? Człek zostaje nagi, na nagiej ziemi, i sam zmaga się z klęską Do złych czynów popycha go coś czego nie zna, silniejsze od niego, czyhające na zakręcie drogi... Dziś już może? Jutro? Niedługo? Nieprędko? Idź ślepy, nie wiesz nic... Edypie pięknooki, nie mniej byłeś ślepy kiedy lśniły twe gwałtowne oczy.. Tak, słusznie je wydarłeś, **teraz** jest prawda. Wiesz wszystko, trzymasz tę twoją okrutną prawdę! Olśniła cię i nic już więcej widzieć nie chcesz. Nie można się dziwić, że potęga tej klęski, tego bólu, tego dochodzenia do nieszczęścia i zanurzenia się w niem, robią i dziś wstrząsające wrażenie. To jest dzieło nieśmiertelne. Apoteoza cierpienia.

Grano całość w doskonałym umiarze, koturnowo i realistycznie zarazem. P. Szymański w roli Edypa przeszedł całą skalę od pychy, gwałtownej dumy króla, do niepokoju, rozpaczy i szaleństwa bólu, do zupełnego zmiażdżenia, upokorzenia i złamania. Kreon p. Łozińskiego, doskonała maska, miał krzyk namiętności i styl w postawie, Jokasta, p. Żmijewska w niezapomniany sposób kazała swej twarzy cierpieć bez słów; porażenie potworną wiadomością dało jej maskę godną rzeźb starożytnych. Dyr. Szpakiewicz, p. Dejunowicz, p. Zastrzeżyński odegrali swe role przejmująco, p. Borowski jako dworzanin wpadający z opowieścią o zdarzeniach w pałacu dał wrażenie wstrząsającej prawdy, był na scenie prawdziwy ból, mimo, że chodziło o zdarzenia, które nigdy nie miały miejsca i że mit jest tu tylko symbolem.

Nad całością stylu, strojami i szczegółami czuwał prof. Srebrny i kiedy pomrukiwał, że zdaje się wszystko jakoś nieźle... to znaczy że było bardzo dobrze.

Należy się wielka wdzięczność dyrekcji za taki pietyzm w wystawianiu dzieł tego pokroju. Publiczności było dużo, jak to na premjerze; ciekawe będzie jak zareaguje szersza publiczność na to widowisko?

Hro.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Odczytanie zeznań Kaczmarskiego i Zaryckiej

WARSZAWA, (PAT). — Dziś posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50. Na ławie oskarżonych znajduje się Eugenjusz Kaczmarski.

Eugenjusz Kaczmarski

Przewodniczący na wstępie zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się, że od r. 1933 do dnia 27 września 1934 r. na obszarze Polski wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw.

Oskarżony Eugenjusz Kaczmarski odpowiada na pytanie przewodniczącego w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący upomina oskarżonego, że obowiązany jest składać zeznania w języku polskim.

Ponieważ oskarżony w dalszym ciągu usiłuje mówić w języku ukraińskim, a prokurator stwierdza, że Eugenjusz Kaczmarski na śledztwie zeznawał w języku polskim, przewodn. ogłasza postanowienie, iż z uwagi na to, że oskarżony na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, chociaż język polski zna i nim włada, a temsamem odmawia składania zeznań, sąd okręgowy postanowił odczytać zeznania oskarżonego złożone w śledztwie.

Następnie sąd przystępuje do odczytania zeznań.

Osk. Eugenjusz Kaczmarski badany był wielokrotnie w toku śledztwa we Lwowie, a następnie w Warszawie w okresie od dnia 26 września 1934 r. do dnia 10 czerwca 1935 r.

ZEZNANIA KACZMARSKIEGO.

Badany początkowo po aresztowaniu zeznał, że nie należał do O. U. N., Pozatem stwierdził, że niegalną robotą nie zajmował się. Należał natomiast do tow. „Proświta".

KACZMARSKI BYŁ SKAZANY NA 5 TYGODNI.

W toku dalszych zeznań Kaczmarski oświadczył m. in. co następuje: w r. 1928 został skazany przez sąd okręgowy we Lwowie na karę 5-letniego więzienia za udział w zbrojnym napadzie na pocztę we Lwowie. Z więzienia został wypuszczony 4 czerwca 1933 r. Po odbyciu kary przybył do Lwowa, gdzie starał się o pracę, którą dostał w fabryce cykorji „Luna". W kilka tygodni później został aresztowany za udział w manifestacjach w Bóbrce, poczem odsiadywał karę 5-tygodniowego aresztu.

PIERWSZE SPOTKANIE Z MACIEJKĄ.

Twierdzi, że w tym czasie w pracach O. U. N. nie angażował się, dopiero w kwietniu 1934 r. spotkał się z Bohdanem Pidhajnym, który namówił go do wstąpienia w szeregi O. U. N., na co oskarżony zgodził się. Z początku maja 1934 r. Pidhajny zjawił się u Kaczmarskiego i kazał mu nawiązać kontakt organizacyjny z pewnym członkiem O. U. N. Kontakt ten Kaczmarski nawiązał, a gdy spotkał się z owym osobnikiem w umówionem miejscu ten ostatni przedstawił mu się, jako Hryc Maciejko, z zawodu drukarz. W 2 tygodnie później ponownie spotkał się z Maciejką, z którym, jak i podczas pierwszego spotkania mówili o O. U. N. i jej działalności.

Dalej Kaczmarski zeznał, że właśnie na dzień przed tem spotkaniem, a było to w końcu maja, lub z początkiem czerwca był u niego Pidhajny i polecił mu, by następnego dnia przysłał Maciejkę na kontakt organizacyjny na oznaczone miejsce spotkania.

Podczas drugiego spotkania z Maciejką przekazał mu polecenie Pidhajnego. Kaczmarski oświadcza, iż nie wie z kim miał się spotkać Maciejko. Co do Pidhajnego więcej już go nie widział, gdyż został aresztowany.

SPOTKANIE Z MACIEJKĄ PO ZABOJSTWIE MIN. PIERACKIEGO.

Maciejkę spotkał dopiero w 2 tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego. Maciejko powiedział wówczas, że wraca z podróży, a następnie w formie zwierzenia oświadczył, że brał udział w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego, i że był z nim w Warszawie drugi osobnik, z którym po zabójstwie min. Pierackiego miał się spotkać w Warszawie. Nie spotkawszy go na wyznaczonem miejscu tego dnia po zabójstwie wyjechał z Warszawy. Bliższych szczegółów nie udzielił.

Dalej Kaczmarski zeznał, iż na drugi, czy trzeci dzień przybył do niego pewien osobnik, którego nie znał z poleceniem, by ten, który przybył z Warszawy, skierowany został na kontakt organizacyjny do gmachu f-my „Dnistr". Na miejsce spotkania poszedł sam Kaczmarski, gdyż nie znając adresu Maciejki nie mógł go tam skierować.

Zastał tam osobnika, w którym z okazanych mu albumów fotograficznych rozpoznał Iwana Malucę. Maciejkę Kaczmarski zobaczył ponownie w 2 tygodnie później. Maciejko wówczas oświadczył, iż ukrywał się na wsi, lecz obecnie postanowił powrócić do Lwowa. Kaczmarski dał mu wówczas 15 zł., a w dwa dni później pomógł mu znaleźć nocleg w czytelni „Proswity", na Bogdanówce. Co się dalej stało z Maciejką nie wie.

Dalej Kaczmarski zeznaje, że żadną inną działalnością w O. U. N. się nie zajmował, a poza tem zaznaczył, iż sądzi, że Pidhajny i Maciejko należeli do t. zw. referatu bojowego.

W uzupełnieniu, jak twierdzi, swego poprzedniego zeznania, dotyczącego rozmowy z Maciejką, oświadczył, iż w rozmowie z nim, po powrocie z Warszawy odniósł wrażenie, iż Maciejko przez zabójstwo min. Pierackiego chciał się rehabilitować za to iż pomógł policji do ujęcia Mycyka, zabójcy ś. p. Bereznickiego.

W toku dalszych zeznań Kaczmarski potwierdził, iż wstąpił do O. U. N. w 1934 r., a następnie szczegółowo opisuje, jak załatwiał na terenie O. U. N. sprawę przekazaną mu w więzieniu przez Atamanczuka i Werbickiego, odsiadujących karę za zabójstwo ś. p. kuratora Sobińskiego. Wyżej wymienieni skarżyli się przed Kaczmarskim, że rzeczywistymi sprawcami zabójstwa byli i Pidhajny i Szuchewycz. Prosili oni Kaczmarskiego by spowodował po wyjściu z więzienia rewizję procesu. W toku załatwiania tej sprawy we Lwowie Kaczmarski miał kontakt z Pidhajnym, z Onyszkiewiczem oraz dwukrotnie z pewnym osobnikiem, z którym spotykał się na wysokim zamku.

Z dalszych zeznań osk. Kaczmarskiego wynika, że do skontaktowania Maciejki z Malucą pomógł Kaczmarskiemu osk. Myhal. Po powrocie Maciejki ze wsi spotkanie z Malucą również ułatwił Myhal. Na spotkanie to udał się także Kaczmarski, który przyniósł Maciejce płaszcz, pozostawiony przez niego gdy nocował w lokalu „Proświty". Ostatnie spotkanie miało miejsce w drugiej połowie lipca. Od tego czasu z Maciejką nie widział się.

UDZIAŁ W ZAMACHU NA BACZYŃSKIEGO.

Badany w dn. 3 stycznia 1935 r. Kaczmarski zeznał, że w końcu kwietnia 1934 r. zgłosiła się do niego pewna niewiasta. Możliwe, że to była Kłos, nie wyklucza jednak, że mogła to być osk. Zarycka. Kaczmarski szczegółowo zeznaje w jaki sposób za pośrednictwem tej niewiasty nawiązał kontakt z organizacją, która poleciła mu zająć się zamachem na pewnego studenta przyłapanego na tem, iż podsłuchiwał w domu akademickim pod drzwiami i o którym przekonano się, że jest na usługach policji.

W zamachu tym miał brać udział Grzegorz Maciejko, a nadto dwóch osobników, których przyprowadziła owa niewiasta, a których oskarżony, jak twierdzi, zupełnie nie znał i nie zna. Z tych trzech osobników Kaczmarski miał wyznaczyć jednego do zabicia owego studenta. Wyznaczył Grzegorza Maciejkę. Dalej oskarżony zeznaje w jaki sposób projektował przeprowadzić zamach i podaje powody, dla których nie doszło wówczas do zamachu. W tydzień potem dowiedział się, iż ów student noszący nazwisko Baczyński został zabity.

W następnych zeznaniach Kaczmarski przyznał się, iż w wielką sobotę 1934 r. brał udział w pokłóciu sztyletami Baczyńskiego wraz z Iwanem Jaroszem. Polecenie do tego zamachu wydał mu Pidhajny.

Po przerwie o godz. 14 sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań osk. Kaczmarskiego. Oskarżony jak wynika z jego zeznań, szczegółowo opisał, jak miał być dokonany zamach na Kossobudzkiego.

Polecenie zabójstwa otrzymał od Myhala, który wydał polecenie z upoważnienia organizacji. Broń, która miała być użyta dla zabójstwa została rozdana bojówce przez Myhala.

Zeznając, o swych kontaktach z Maciejką po powrocie z Warszawy, Kaczmarski oświadczył, że zeznania jego różnią się o tyle, że w ostatnich zeznaniach oszczędzał Myhala, które go nie chciał do sprawy mieszać.

Podczas badania w dn. 10 czerwca 1935 r. Kaczmarski podał, że zeznania swoje, złożone we Lwowie potwierdza.

Odnośnie sprawy zabójstwa min. Pierackiego wyjaśnił, iż na jakieś dwa tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego przyszedł do niego Korotyszyn i powiedział, że był u niego Grzegorz Maciejko, który wyraził życzenie zobaczenia się z nim. Z Maciejką spotkał się dnia następnego. Maciejko prosił go wówczas o danie mu kontaktu z kimś z organizacji. Kontakt z Malucą ułatwił Maciejce Myhal. Następnie oświadczył, że nie rozpytywał Maciejki, a on mu nie mówił, w jakim celu był w Warszawie i z kim się tam kontaktował. Dalej twierdzi, że Bandery nie zna.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Kaczmarskiego, adw. Horbowyj prosi o zezwolenie na zadanie oskarżonemu pytania.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, czy gotów jest odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, na co Kaczmarski oświadcza po polsku „zobaczę". Adw. Horbowyj prosi o umożliwienie mu postawienia pytania bez względu na to, jaką taktykę zastosował oskarżony w celach obrony.

Przewodniczący oświadcza, że jeżeli nie otrzyma od oskarżonego Kaczmarskiego odpowiedzi czy zgadza się on odpowiadać w języku polskim to do żadnego pytania nie dopuści.

Adw. Horbowyj prosi wówczas o uchwałę pełnego kompletu sądu.

Na ponowne zapytanie przewodniczącego, czy zgadza się odpowiadać w języku polskim, oskarżony Kaczmarski odpowiada „zobaczę".

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Katarzyna Zarycka

Po krótkiej przerwie, podczas której na ławę oskarżonych sprowadzono Katarzynę Zarycką, przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy przyznaje się do winy.

Ponieważ oskarżona mówi coś w języku ukraińskim, przewodniczący przypomina jej że jako znająca język polski winna udzielać wyjaśnień w języku polskim, w przeciwnym razie sąd będzie uważał, iż odmawia ona złożenia wyjaśnień.

Prokurator stwierdza, że w toku śledztwa oskarżona zeznawała w języku polskim, przewodniczący zaś ustala, że oskarżona była studentką politechniki lwowskiej.

Ponieważ oskarżona w dalszym ciągu próbuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący ogłasza postanowienie według którego z uwagi na to, że oskarżona odmawia odpowiedzi w języku polskim, chociaż język ten zna i nim włada, a temsamem odmawia udzielenia wyjaśnień, sąd okręgowy postanawia odczytać zeznania oskarżonej złożone w śledztwie.

ZEZNANIE ZARYCKIEJ.

Zarycka zeznając na początku śledztwa oświadczyła, że do O. U. N. nie należała. Twierdziła również, że nie zna Maciejki i Malucy. Gdy okazano jej fotografję Łebeda oświadczyła, że go nie zna. Podczas dalszych przesłuchiwań zeznała, że Maciejko, którego nazwiska nie znała, gdyż wymienił jej tylko imię Bohdan był u niej podczas lata 1934 r. Odbyli wówczas wspólną wycieczkę, w której wzięli udział Maciejko, Rak i Święcicka. W czasie wycieczki w Worochcie Maciejko gdzieś się odłączył.

JAK MACIEJKO PRZESZEDŁ GRANICĘ.

W dn. 31 lipca pojechała do Kosowa, gdzie odwiedziła Hnatkiwską i w dn. 3 sierpnia powróciła do Jamnej. W dn. 4 sierpnia przybył do ich pensjonatu Grzegorz Maciejko, którego uprzednia znała z widzenia. Przedstawił się jako Bohdan, oświadczył, że chodzi na różne wycieczki i zapytał, czy nie poszłaby na taką wycieczkę w najbliższą niedzielę. Tegoż dnia będąc na stacji, spotkała Jarosława Raka, który przyjechał ze Lwowa. Rak po przywitaniu się ze Święcicką i Maciejką poszedł wraz ze wszystkimi do pensjonatu. Oskarżona wszystkich wyżej wymienionych przenocowała.

Umówili się, że rano wyjdą na wycieczkę. W niedzielę o godz. 5 min. 20 rano pojechali do Worochty, a stamtąd udali się do Woronienki, a następnie poszli drogą na Tatarski Szlak. Około godz. 11 rano doszli do znaku triangulacyjnego. Oskarżona dalej nie poszła, jak również Święcicka, natomiast Rak i Maciejko poszli dalej. Około godz. 4 powrócił Rak i oświadczył, że Maciejko został i miał pójść jeszcze dalej. Wtedy Rak nic nie mówił, że z tamtej strony granicy wybiegł jakiś mężczyzna, wołając „hallo", a Maciejko, zauważywszy go, przeszedł granicę i przyłączył się do niego. Święcicka i Barycka powróciły do Jamnej, a Rak pojechał do Lwowa. W sierpniu powróciła Zarycka do Lwowa.

PRACA ZARYCKIEJ W O. U. N.

Dalej zeznała oskarżona, że na terenie sportowego klubu poznała Banderę. Gimnazjum ukończyła w r. 1932. Należała do „Płasta" do czasu zlikwidowania tej organizacji t. j. do roku 1930. W roku 1932 zapisała się na politechnikę. Z pracą w organizacji ukraińskich nacjonalistów zetknęła się w zimie w r. 1933—34 za pośrednictwem M. Kosówny. Po wstąpieniu do organizacji należała do wywiadu referatu bojowego. Wskazówki otrzymywała od Myhala i Kosówny. Z ramienia organizacji prowadziła inwigilację komisarza straży więziennej Kossobudzkiego.

W czasie obserwacji Kossobudzkiego na wyścigach, widziała Pidhajnego, Myhala i Kaczmarskiego. Obserwacja Kossobudzkiego trwała do połowy czerwca. Stefana Banderę zna, kontaktów organizacyjnych jednak z Banderą nie miała. Pewnego razu zapytał ją tylko, czy widziała tego dnia Kossobudzkiego.

ZAMACH NA DRUKARNIĘ.

Odnośnie zamachu bombowego na drukarnię Jaskowa — oskarżona zeznaje, że z polecenia Myhala była tam raz i rozpytywała, czy mieści się redakcja czasopisma „Pracia". Kto podłożył bombę pod drukarnię, nie wie.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Zaryckiej, obrońca oskarżonej adw. Pawencki wnosi o odczytanie notatki zamieszczonej na końcu jednego z protokułów przesłuchiwania Zaryckiej, iż zeznawała ona w języku ukraińskim.

Prokurator Żeleński stwierdza, że notatka tej treści znajduje się tylko pod jednym protokułem. Badana w Warszawie oskarżona zeznawała w języku polskim.

Przewodniczący stwierdza, że notatka powyższa jest i została odczytana, poczem zarządza 10-minutową przerwę.

W czasie przerwy wyprowadzono oskarżoną Zarycką, a sprowadzono ostatniego oskarżonego Jarosława Raka.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

NA MARGINESIE

Nowa bujda?

O tem, że w polityce dzieją się przeróżne niedostępne dla szerokiego ogółu sprawy — wiemy nie od dziś. Wprawdzie wiele „tajemnic" przenika tylnemi drzwiami i pantoflową pocztą dostaje się do uszu ciekawych. Jeden trochę doda, drugi trochę zmieni — i w ten sposób rosną legendy, naszpikowane taką sensacją i tak wyretuszowane, że już niewiele w nich prawdy można się doszukać. Ale nie o tę prawdę chodzi, grunt, że jest grunt do dyskursów — to najważniejsze.

Naprzykład taki Lawrence! Rogata dusza w niepospolitem ciele. Arabom obiecywał złote góry, podjudzał ich na Turków, agitował Kurdów, potem Druzów w Syrji, a wreszcie rzekomo dopomógł Amanullachowi, — którego nie tak dawno miały zaszczyt gościć u siebie europejskie kabarety — do utraty tronu...

Curriculum vitae godne błędnego rycerza!

I nagle cicho. Potem wieść, że przed kilku miesiącami awanturniczy Anglik zginął nieopodal Londynu w wypadku motocyklowym. Pompę pogrzebową uwieńczyły długie artykuły w prasie całego świata i zdawałoby się — na Lawrence'a przyszedł definitywny koniec.

Ale gdzietam.

Sami Anglicy nie wierzą podobno w jego śmierć, przeciwnie opowiadają na prawo i na lewo, że jest, że żyje i że ofiarował swoje życie we doświadczenie negusowi, sprawując odpowiedzialną funkcję jego doradcy.

Czy to prawda?

„Goniec Warszawski" twierdzi, że tak. W dniu 23 bm. pojawił się w tem piśmie artykuł p. Marka Romańskiego, który pisze z całą stanowczością, że pogrzeb Lawrence'a był sprytnie zainscenizowaną komedją i, że pochowano z hecami reprezentacyjnemi wogóle kogo innego, podczas gdy rzekomy nieboszczyk znajdował się już w samolocie w drodze do Bagdadu, a stamtąd do Abisynji...

„Według uzyskanych przezemnie informacyj — kończy korespondent „Gońca" — pułkownik Lawrence używa munduru oficera armji belgijskiej i nosi nazwisko Józef Verdier. „Goniec Warszawski" jest pierwszem na świecie pismem, które podaje nazwisko, pod jakiem płk. Lawrence spełnia swą misję. Lawrence jest w Abisynji doradcą w sprawach lotniczych, przyczem niewątpliwie kieruje on wywiadem przeciwwłoskim".

A może to wszystko znowu żart czy heca i „Goniec Warszawski" jest poprostu pierwszem na świecie pismem, które bierze bujdę za dobrą monetę, oraz... dobrą monetę za swoje „wiadomości"?

amik.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za październik i listopad, przy dzisiejszym n-rze „Kurjera Wileńskiego" przesyłamy powieść p. t. „Czarna Orchidea" — Goodchild'a George'a, tom II.

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

Szkoła, jej braki i potrzeby

Jak już podaliśmy odbyło się onegdaj w Wilnie pod przewodnictwem senatora prof. Stefana Ehrenkreutza posiedzenie posłów i senatorów Ziem Północno-Wschodnich, na którem Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski przedstawił w bardzo obszernym referacie stan szkolnictwa, jego potrzeby i zasady polityki szkolnej. Referat i dyskusja nad nim stanowiły główny temat obrad grupy regjonalnej posłów i senatorów. Z uwagi na doniosłe znaczenie zagadnienia szkoły, zwłaszcza zaś oświaty powszechnej, podajemy w treściwem ujęciu najbardziej zasadnicze momenty referatu p. Kuratora Szelągowskiego.

Kilka liczb o szkole powszechnej.

W bieżącym roku szkolnym liczba dzieci w wieku szkoły powszechnej wynosi w naszym Okręgu 483.049. Z liczby tej uczy się w szkołach powszechnych 416 876 dzieci, w tem 390.525 w publicznych, 26 351 w prywatnych szkołach. Stanowi to 86,1 proc. dzieci w wieku szkolnym. **Poza szkołą znajduje się 66.993 dzieci, t. j. 13.9 proc.** W ubiegłym roku szkolnym pozostawało poza szkołą 62.775 dzieci. Jak z tego wynika wzrost grupy dzieci nieobjętych obowiązkiem szkolnym jest w porównaniu z ubiegłym rokiem nieznaczny (4 218), pomimo, że przybył najmłodszy rocznik t. j. po odjęciu liczby dzieci, które ukończyły szkołę, około 13,000 nowych dzieci. Równocześnie przybyło tylko 35 nowych nauczycieli, których liczba wynosi 5.459.

Kosztem nauczycieli i szkoły.

Opanowanie trudnej sytuacji nastąpiło zatem w drodze objęcia temi samemi ramami zwiększonej liczby młodzieży. Obowiązek dostarczenia szkoły powszechnej przez Państwo nie może być całkowicie wykonany. Realizacja powszechnego nauczania, które na naszych obszarach nie było w najlepszych latach faktem dokonanym, została przez rzeczywistość okresu przesilenia gospodarczego odsunięta, co już w ubiegłym roku wyrażało się dobitnie. Jeżeli jaskrawość tego zjawiska nie wystąpiła obecnie silniej, dzieje się to kosztem nauczyciela i szkoły. Nastąpiło bowiem powiększenie liczby dzieci w szkołach, które otrzymały coprawda lepsze izby szkolne, rozporządzają jednak nieomal tym samym personelem pedagogicznym. **Miast 69,1 dzieci w ubiegłym roku przypada obecnie 71,3 dzieci na jednego nauczyciela.** Tą drogą i przez redukcję godzin nauki w poszczególnych klasach (od 2 do 5 tygodniowo) otrzymano możliwość przesunięć nadwyżki sił nauczycielskich do szkół jedno- i dwuklasowych.

Ale tak daleko posunięte **przepełnienie klas i zmniejszenie godzin nauczania** wpływa z konieczności na wartość pracy szkolnej i jej wyniki. **Ponadto jest to droga, którą już dalej pójść nie będzie można, groziłoby to bowiem załamaniem się szkoły.**

Według przewidywań we wrześniu nadchodzącego roku szkolnego napłynie do szkół nowych 12.000 dzieci, które zwiększą liczbę nieobjętych szkołą do blisko 80.000. Likwidacja tego bardzo niepokojącego zjawiska wymagałaby — przy obecnej normie obciążenia nauczycieli — zgórą 1000 etatów, co jest niemożliwe już nietylko ze względów finansowych, ale i z powodów organizacyjnych. Utrzymanie zaś liczby dzieci poza szkołą na obecnym poziomie wymagać będzie 170 etatów.

Warunki lokalowe.

330.000 dzieci uczy się w 3211 szkołach, z których 2245 to jednoklasówki, 517 dwuklasówki. Łącznie jedno i dwuklasówek jest 2762, a tylko 449 przypada na wyżej zorganizowane szkoły. Wszystkie szkoły posiadają 5685 izb, w czem 2026 własnych, resztę wynajętych. Jest w użyciu 660 izb o powierzchni do 30 m², a 44 izb poniżej powierzchni 24 m². **Przy obecnem tempie budowy zastąpienie izb wynajętych własnemi wymaga 30 lat**, bez uwzględnienia przyrostu. Aby utrzymać stosunek obecny izb własnych do wynajętych, bardzo nie korzystny, trzebaby o 50 proc. powiększyć budownictwo szkolne.

Stan zaopatrzenia.

Zaopatrzenie w meble, zwłaszcza zaś ławki, jest u nas naogół dobre. Gorzej przedstawia się stan pomocy naukowych i bibljotek szkolnych, tych ostatnich wręcz źle. Naogół gminy wywiązują się poprawnie ze swych obowiązków i świadczeń na rzecz szkół. Na tle braków w zakresie pomocy naukowych pojawia się ciekawa forma **samopomocy**, którą zorganizowano u nas w powiecie wilejskim, gdzie powstały warsztaty szkolne, dostarczające pomocy naukowych, wyrabianych z drzewa. Pozytywne znaczenie może mieć również **opieka młodzieży szkół średnich** nad dziećmi szkół powszechnych, obecnie organizowana. Prócz korzyści materjalnych posiada ona wielkie wartości wychowawcze, jako szkoła pracy społecznej.

Trzeba podkreślić, że gdy dzieci uczęszczające do szkół w miastach i miasteczkach, korzystają z opieki, dożywiania i innej formy pomocy (odzież itp.), **dzieci wiejskie** w jedno- i dwuklasowych szkołach **są jej nieomal zupełnie pozbawione** i prawie żadna akcja do nich nie dociera, aczkolwiek stan tych dzieci jest najgorszy wobec obecnych warunków życia wsi. Szeroka akcja społeczna na tym odcinku jest najniezbędniejsza.

Gimnazja.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w naszym Okręgu 53, w tem 26 państwowych i 27 prywatnych, seminarjów nauczycielskich i ochroniarskich 19, w tem 7 prywatnych. Ich zaopatrzenie w siły nauczycielskie jest dostateczne, braki zaś są odczuwane szczególnie w zakresie pomieszczeń i urządzeń szkolnych. Dotkliwy jest brak odpowiednich budynków w Wilnie, Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie i Brasławiu.

Bardzo ujemnym objawem jest **jednostronny skład uczniów**, rekrutowanych przeważnie z środowisk miejskich. **Element dzieci włościańskich ubywa gwałtownie**, czemu należy przeciwdziałać szybko i radykalnie, gdyż dalszy obrót rzeczy w tym kierunku grozi najbardziej ujemnemi następstwami społeczno-kulturalnemi, zarówno dla wsi jak i dla charakteru naszej inteligencji. Normalny dopływ **do tej warstwy ze wsi** jest fundamentalną zasadą, której utrzymanie stanowi o wartości szkoły średniej w latach przyszłych.

Skutecznym środkiem zaradczym jest **system stypendjów** dla młodzieży wiejskiej, na które powinniśmy znaleźć środki w budżetach samorządu terytorjalnego. Z tych samych względów przewiduje przyszła sieć szkolnictwa średniego gimnazja we wszystkich powiatowych miastach, by ułatwić młodzieży ze wsi dostęp do tych uczelni.

Szkoły zawodowe.

Bardzo różnorodne szkolnictwo zawodowe liczy u nas około 11. 000 uczniów, szkoły dokształcające i kursy zawodowe około 11.000. W znamienny sposób wyrażają się w tej dziedzinie stosunki gospodarcze. Tak np. ulega likwidacji stolarstwo, uprawiane jeszcze w Wilnie, natomiast utrzymuje się frekwencja w szkołach obróbki metalu. Jest to widocznie w związku z ogólnemi warunkami rzemiosła. Wielki nacisk kładziemy na szkolnictwo rolnicze i niższe ze względu na jego znaczenie ogólne i dla kultury gospodarstwa rolnego.

Główny problem.

Wszystkie rodzaje szkół ulegają zmianom i dostosowaniu w związku z reformą ustroju szkolnego. W szkołach powszechnych zastosowano nowe programy, szkoła średnia przekształca się. Gimnazjum dawnego typu wygasa, na jego zaś miejsce powstały już trzy klasy, a za dwa lata powstaną licea. Przebudowa szkół zawodowych została rozpoczęta dopiero w bieżącym roku i to w części szkół, tak że jednocześnie istnieją dwa rodzaje szkół zawodowych. Program nowej szkoły wymaga wielkiej pracy ze strony nauczycielstwa, które musi się intensywnie dokształcać.

Pomimo trudności materjalnych i niesprzyjających warunków, przedewszystkiem zaś przepełnienia klas, zwłaszcza w szkole powszechnej, stwierdzić można postęp w wartości nowej szkoły. Rzecz ta jest niewątpliwa i sprowadza się do wytężonej pracy nauczycielskiej. **Dotychczasowe osiągnięcia mogłyby jednak zostać zmarnowane wskutek załamania się szkoły powszechnej. Dziś, kiedy szkoła powszechna jest podbudową szkół innych stopni, obniżenie jej poziomu spowodowałoby nieuchronnie obniżenie wszystkich szkół, do wyższych włącznie.**

Tu leży punkt ciężkości wszystkich aktualnych problemów oświaty i szkolnictwa.

Zagadnienia narodowościowe.

Odrębne warunki tutejszych obszarów, historyczne, kulturalne i narodowościowe, wzajemne wpływy grup etnicznych, spowodowały nietylko oddziaływanie kultury polskiej na grupę litewską i białoruską, lecz i naodwrót, kultury tych grup na Polaków. Przyjęli oni pewne wartości kultury miejscowej, które wytworzyły odrębny typ Polaka. Ponadto sam fakt istnienia innych narodowości zmusza do odrębnego traktowania pracy wychowawczej. Polega ona na uwzględnieniu cech, warunków i wartości miejscowych, krajowych, regjonalnych. **Dla pedagogów jest regjonalizm metodą, wiodącą najskuteczniej do wychowania państwowego.**

Na 390.000 dzieci w szkołach publicznych mamy 128.740 dzieci, których językiem ojczystym jest język białoruski i 10.234, których językiem ojczystym jest język litewski. Szkoła z językiem ojczystym jest konieczna tam, gdzie istnieje świadomość narodowa. Nie wolno przeciwstawiać się dążeniom ludności do zaspokajania potrzeb kulturalnych w języku ojczystym.

Litwini.

Rozwinięty stopień świadomości narodowej posiadają Litwini. Fakt ten należy uznać i wysnuć zeń konsekwencje. Zagadnienie litewskie jest skomplikowane przez tendencje polityczne kierowników życia litewskiego. Zadaniem władz nie jest walka z elementem litewskim, lecz władze szkolne muszą reprezentować nieugięcie zasadę, iż wychowanie w szkole litewskiej ma harmonizować cele narodowo-kulturalne z postulatami wychowawczemi państwa polskiego. Linja ta jest znana oświatowym działaczom litewskim, którym wypadnie ściśle do niej się dostosować i w tych ramach organizować życie kulturalne na ziemiach polskich. Dziś 10.234 dzieci litewskich uczy się w szkołach publicznych, 1.047 w prywatnych. Istnieją też dwa gimnazja prywatne. Są symptomaty, które świadczą, że sprawy szkolnictwa i oświaty litewskiej ułożą się w myśl zasady syntezy patrjotyzmu litewskiego z poczuciem państwowem polskiem. Wszystko inne zradza walkę, nie z ludnością, lecz z ujemnemi wpływami na nią.

Białorusini.

Brak uświadomienia narodowego, względnie nader słaby jego stopień, nieliczna i rozbita inteligencja, oto objektywne znamiona współczesnego stanu ludności białoruskiej. Historja białoruskiej szkoły średniej dowodzi tego ponad wszelką wątpliwość. W dziedzinie szkolnictwa powszechnego uderza brak żądań szkoły w języku ojczystym i liczne deklaracje o wprowadzenie języka polskiego. Próba zorganizowania białoruskiej szkoły powszechnej w Wilnie spełzła na niczem spowodu braku zapisów dzieci.

Obecnie jest 69 szkół, w których uwzględniany jest język białoruski, i państwowe gimnazjum białoruskie w Wilnie. Osobna instrukcja wydana w bieżącym roku, zaleciła nauczycielstwu roztoczenie specjalnej uwagi przy organizowaniu pracy dydaktycznej i wychowawczej w szkołach, do których uczęszcza dziatwa wyłącznie, lub przeważnie narodowości białoruskiej, litewskiej i żydowskiej. Praca ta musi polegać na pozytywnem uwzględnianiu elementów środowiskowych, właściwych danym grupom etnicznym.

Żydzi i Rosjanie.

Szkolnictwo rosyjskie liczy jedną szkołę powszechną publiczną w Wilnie, szkołę dla staroobrzędowców i prywatne gimnazjum w Wilnie. Szkolnictwo żydowskie jest najbardziej rozbudowaną gałęzią szkolnictwa prywatnego. Posiada ono 158 szkół prywatnych powszechnych z 21.796 dzieci, 16.103 dzieci uczęszcza do szkół publicznych. Szkół średnich jest 11, w tem 3 hebrajskie, 2 żydowskie i 6 z językiem polskim.

Podręczniki i wydawnictwa.

By zaopatrzyć szkoły naszego terenu we właściwe podręczniki, zorganizowano akcję wydawniczą, która osiągnęła już poważne rezultaty. W użyciu są dwa podręczniki litewskie rachunków i 2 czytanki litewskie, w druku czytanka dla trzeciego oddziału. To samo dotyczy czytanek białoruskich, w druku jest śpiewnik białoruski. Inne wydawnictwo seryjne dostarcza nauczycielom materjałów regjonalnych. W niedługim czasie ukażą się czytanki regjonalne w języku polskim, których wyjdzie kilka. Obejmą one oryginalne elementy i motywy regjonalne naszego terenu, które z natury rzeczy nie mają dostępu do podręczników używanych w całem państwie.

A. H.

Sukces młodego artysty K. Dejunowicza



W życiu każdego aktora do niewątpliwie miłych imprez należą t. zw. gościnne występy. — Wzbogaca to praktykę sceniczną artysty, styka go z nowem środowiskiem i daje dowód, że nie wyszedł „z obiegu“.

Albo i naodwrót. Jeśli jest młodym — właśnie wprowadza „w obieg“. To też niewiele znaczące dla uznanej sławy zaproszenie do wystąpienia na deskach teatru w innem mieście — dla młodego artysty jest bezsprzecznie sukcesem.

Ostatnio został zaproszony właśnie na gościnne występy do Łodzi (na kilka tygodni) zdolny aktor naszej Pohulanki p. Kazimierz Dejunowicz. Wystąpi on tam w „Cudownym stopie“ Kirszona w roli Pieti. Grając tę rolę niedawno w Wilnie zasłużył artysta na słuszne ogólne uznanie.

Przy okazji warto wspomnieć, że p. Dejunowicz miał i szereg innych dobrych kreacyj jak to w: „Muzyce na ulicy“, „Fotografie i tancerce“, „Ptaku“ i t. p.

Świadczy to, że artysta ten ze skutkiem pracuje nad swemi zdolnościami i pomyślnie je rozwija.

am.

Kongres Pracowniczy w Warszawie

W niedzielę, jak już to zresztą pokrótce donosiliśmy we wczorajszym n-rze, w wielkiej sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbył się kongres pracowniczy zwołany przez Centralną Radę Pracowniczą, w której skład wchodzą trzy wielkie centrale organizacyj zawodowych: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Związek Zaw. Prac. Samorządowych, oraz Unja Zw. Zaw. Prac. Umysłowych.

Na sali zgromadziło się około 1000 delegatów związkowych, przyczem delegacje związków samorządowców przybyły ze swej siedziby pochodem.

Obrady zagaił prezes centralnej rady związku pracowników p. Sienkiewicz poczem referaty wygłosili sekretarz stowarzyszenia urzędników państwowych p. Tadeusz **Domański**, o „Uposażeniach pracowników państwowych" poseł Roman **Krukowski** o „Ustawodawstwie odnoszącem się do pracowników samorządowych" oraz p. Stefan **Gacki** p. t. „Warstwa pracownicza na tle ogólnej sytuacji gospodarczej".

Po referatach tych wywiązała się b. ożywiona dyskusja, która trwała kilka godzin.

Wezwania i deklaracje poszczególnych organizacyj stwierdzające **konieczność natychmiastowego zmobilizowania wszystkich sił społecznych dla gruntownego przebudowania życia gospodarczego i ustroju społecznego państwa** były przyjmowane przez zebranych burzliwemi oklaskami.

W wyniku obrad kongres uchwalił następującą rezolucję:

Rozważywszy według najlepszego swego rozumienia sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakiem znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, Kongres Centralnej Rady Pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nie raz swoim wysiłkiem ratowała budżet Państwa w opartem na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostatni i osiągnie cel zamierzony.

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, Kongres wskazuje, iż może ona być osiągnięta przez: 1) usunięcie nadużyć podatkowych, popełnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu miljonowych sum, 2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu) poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak, aby dochody od 3000 zł. były opodatkowane conajmniej w rozmiarze 50 proc., 3) zaprzestanie premjowania deficytowego eksportu, 4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk w służbie publicznej z przelaniem odpowiednich kwot z tego tytułu do Skarbu Państwa, 5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej, 6) wydatne ograniczenie luksusowych inwestycyj.

Ponadto Kongres żąda rozwiązania karteli, a nadto uważając za fundamentalną zasadę polityki gospodarczej Polski zwrócenie się frontem do rynku wewnętrznego — Kongres żąda przejęcia na cele reformy rolnej posiadłości wielkorolnych za zaległości podatkowe i długi publiczne.

Kongres stwierdza, że środki powyższe przy zapewnieniu równowagi budżetowej państwa, jednocześnie pozwolą warstwie pracowniczej korzystać z najskromniejszego choćby poziomu życia i zachować dobrze nabyte prawa wszystkich pracowników, a weteranów służby państwowej w szczególności. Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju, w którym wszystkie siły żywotne państwa i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zbiorowego. Zachowanie wszystkich zasobów kraju drogą zmuszenia koncernów zagranicznych i karteli, poddanych odpowiedniej kontroli do lokowania wszystkich zysków w kraju i obniżenia cen oraz przez ograniczenie importu zbędnych artykułów, stworzony zostanie rynek wewnętrzny, który jedynie może być źródłem pomyślności wszystkich, a rzesz pracowniczych, będących podstawą panstwa—w szczególności. Przez wprowadzenie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie należy uniemożliwić, by obniżanie cen dokonywało się kosztem płac pracowniczych. Walka z bezrobociem powinna być energicznie przeprowadzona przez skrócenie czasu pracy i finansowanie racjonalnych inwestycyj drogą robót publicznych oraz pracowniczych placówek spółdzielczych.

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnemi funduszami, złożonemi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucyj państwowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania awansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem Naczelnika Państwa z 18 listopada 1918 r. a utrzymywanego przez dotychczasowe ustawy uposażeniowe i uzasadnionego specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego, oraz przywrócenia uposażeń pracownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r.

Ponadto Kongres domaga się powołania Izb Pracy, które mogą stać się nieodzownym czynnikiem składowym budowy samorządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez Państwo w realne kompetencje. Izby Pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszenie się na gruncie dobrowolnym, lub krępujący działalność Związków Zawodowych.

B bljoteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie otwarta dla wszystkich

Dyrekcja Bibljoteki podaje do powszechnej wiadomości warunki korzystania i godziny otwarcia. Bibljoteka mieści się w pałacu po-Tyszkiewiczowskim przy ul. Arsenalskiej Nr. 8 róg Zygmuntowskiej, **jest otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt) od godz. 9 do 15 i od 18 do 21.** Zwiedzanie Bibljoteki, Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich — w soboty od 12 do 15.

Z Bibljoteki **mogą korzystać wszyscy dorośli** dla celów naukowych i zawodowych. Karta wstępu kosztuje 1 zł. kwartalnie, 50 gr. miesięcznie, 20 gr. jednorazowo. Przedstawiciele prasy korzystają z Bibljoteki bezpłatnie.

Nożycami przez prasę

IN EXTREMIS.

Dopiero wybryki ściągają od czasu do czasu i na chwilę tylko uwagę na zagadnienia żydowskie, zbywane zresztą milczeniem i bezprogramowością. Kilka wartych zanotowania myśli na ten temat czytamy w artykule red. A. Wieczorkiewicza w „Kurjerze Porannym".

> Sprawa żydowska jest u nas sprawą poważną, ale i trudną, dlatego też zapewne nikt się nią poważnie zająć nie chce, nie wyłączając wpływowych i ustosunkowanych osobistości ze społeczeństwa żydowskiego. Wszystkie też rządy nasze, ulegające tak łatwo, a niekiedy tak chętnie naciskom wszelkich klerykalizmów, w stosunkach z żydowskiem społeczeństwem opierały się również na najbardziej ciemnych i reakcyjnych sferach ortodoksyjnych, nie pozwalających masom żydowskim wyzwolić się z zaduchów ghetta i chederów.

Tak. Pozostawienie tej sprawy ugorem i łatanie jej plastrami, które już w czasach Elizy Orzeszkowej uchodziły za wsteczne, jest zaprawdę wielką szkodą zarówno dla Żydów jak i Polski. Poza donośnym w swoim czasie głosem Tadeusza Hołówki i licznemi wypowiedziami pokrewnego rodzaju w tym zakątku naszej współczesności buszuje conajwyżej demagogja „narodowa", skręcająca z kwestji żydowskiej bicz do podcinania ulicznego motłochu.

OSTATNI MOHIKANIN.

Związkowy rząd Szwajcarji, która najuporczywiej utrzymywała kurs liberalnej polityki gospodarczej, zażądał również pełnomocnictw, aby sprostać trudnościom. Bardzo znamienna jest argumentacja rządu związkowego.

> „Jesteśmy przekonani, że w przyszłości wolność handlu i przemysłu będzie poddana ograniczeniom większym, niż to było przed wojną. Wystarczy spojrzeć na zajadłą walkę, która się toczy na terenie gospodarczym pomiędzy różnemi krajami, i poszczególnemi częściami świata, by się przekonać, że życie gospodarcze państwa nie jest do pomyślenia bez ograniczeń ustalonych przez władzę polityczną".

„A.B.C." opatruje wiadomość o tym rewelacyjnym zwrocie poglądów w Szwajcarji słuszną uwagą:

> Nic nie powstrzyma wejścia świata w okres planowej gospodarki.

ad.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zakończenie badania oskarżonych

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

Po przerwie przewodniczący na wstępie zapytuje osk. Jarosława Raka czy przyznaje się do winy.

Jarosław Rak

Oskarżony Jarosław Rak odpowiada w języku ukraińskim. Przewodniczący upomina oskarżonego, że jeśli będzie zeznawał w języku ukraińskim, będzie uważane to za odmowę odpowiedzi. Oskarżony w dalszym ciągu usiłuje mówić w języku ukraińskim. Wobec czego przewodniczący po stwierdzeniu, że osk. Jarosław Rak jest magistrem prawa, aplikantem adwokackim i polski język zna, ogłasza postanowienie, iż z uwagi na to. iż oskarżony na zadawane pytania odpowiada w języku niepolskim, chociaż język polski zna i nim włada, a tem samem odmawia składania zeznań, sąd okręgowy postanowił odczytać zeznania Jarosława Raka, złożone w śledztwie. Następnie sąd przystępuje do odczytania zeznań.

ZEZNANIA RAKA.

Przesłuchiwany w dniu 26 września Jarosław Rak zeznaje, iż ojciec jego jest sędzią okręgowym we Lwowie. Gimnazjum ukończył w Stryju w 1927 r., następnie zapisał się na uniwersytet we Lwowie, gdzie ukończył wydział prawny w roku 1933. Od tego czasu aplikuje u adw. Nadrygi.

PIERWSZE ZATARGI Z WŁADZAMI

Po zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim był przytrzymany przez policję. Po 2 dniach został wypuszczony. W toku dalszych zeznań Rak oświadczył, iż był między 15 lipca i 15 sierpnia w Jamnej, by odwiedzić Zarycką. Opowiada o wspólnej wycieczce do Worochty, a następnie na górę Kukul.

WSZYSTKIEGO SIĘ WYPIERA.

Maciejki żadnego nie zna, a co do okazanej mu fotografji powiedział: okazanego mi na fotografji osobnika widzę poraz pierwszy w życiu w dniu dzisiejszym.

Badany w listopadzie zeznał, iż nie przypomina sobie, ażeby znał Hornickiego Adama. Dalej oświadcza, iż zeznania Hornickiego są nieprawdziwe, gdyż do O. U. N. nie należy i Hornickiemu żadnych dyrektyw nie dawał co do nielegalnej literatury, jak również nie ułatwiał mu kontaktu z członkami O. U. N.

Przesłuchiwany w dniu 17 grudnia Rak nie przyznał się do należenia do O. U. N., oraz do zorganizowania na jej polecenie ukrywania sprawcy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego, Grzegorza Maciejki na terenie Lwowa i poza nim i zorganizowania ucieczki Maciejki poza granice państwa polskiego. Dalej zeznaje, że w dniu 4 sierpnia 1934 r., to jest w sobotę pojechał do Jamnej odwiedzić Katarzynę Zarycką. Na stacji spotkał niespodziewanie Katarzynę Zarycką, Wirę Święcicką i pewnego osobnika, którego twarz nie była mu obca. Nocował w pensjonacie Zaryckich na strychu razem z tym osobnikiem. Postanowiono zorganizować wycieczkę w góry.

Na fotografję Grzegorza Maciejki odpowiada, że osobiście owego osobnika nie zna i zaznacza dalej, iż osobnik z fotografji jest mało podobny do tego, z którym był w dniu 5 sierpnia na wycieczce i który przeszedł granicę.

Po skończonem odczytywaniu przewodniczący stwierdził, że wszystkie zeznania osk. Raka zostały odczytane oraz, że wszyscy oskarżeni zostali w ten sposób zbadani.

Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania porozumiewaniu się oskarżonych między sobą, sąd uchyla swe zarządzenie, dotyczące rozmieszczenia pomiędzy poszczególnemi oskarżonemi konwojentów, jako w obecnem stadjum sprawy nieaktualne.

Poczem przewodniczący zarządził przerwę do dnia jutrzejszego, do godziny 10-ej rano.

Kurjer sportowy

Cracovia pokonała niemieckich hokeistów 5:1

Tegoroczny sezon hokejowy zainaugurowany został w Katowicach meczem pomiędzy Cracovią, a Klubem Sportowym 09 Beuthen. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

Zawody odbyły się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych podczas deszczu. Cracovia wygrała łatwo, choć jej gra pozostawiła wiele do życzenia. Pierwsza tercja upłynęła przy grze dość wyrównanej. Polacy rozegrali się dopiero pod koniec drugiej tercji i uzyskali w trzeciej fazie gry zupełną przewagę nad Niemcami.

Z Cracovii wyróżnił się jedynie Wołkowski. Bardzo słabo wypadł Marchewczyk, Kanadyjczyk Toni okazał się przereklamowanym, nie dorównywa on graczom Cracovii i wogóle okazał się bardzo przeciętnym zawodnikiem.

Bramki dla Cracovii zdobyli Kowalski (3), Wołkowski i Marchewczyk. Dla Bytomia jedyną bramkę strzelił Podleski.

U Niemców, którzy zespołowo grali bardzo słabo i ustępowali Cracovii o całą klasę wyróżnili się Podleska i olimpijszyk Millman. Zainteresowanie zawodami ze względu na deszcz słabe.

Niemcy — Łotwa 5:1

Odbyło się w Rostocku międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej akademickich reprezentacyj Niemiec i Łotwy.

Zwyciężyła drużyna Niemiec w stosunku 5:2 (4:1).

Zawodom przyglądało się 3000 widzów.

Polska głosuje za Helsingforsem?

Prasa fińska donosi, że przedstawiciel fińskiego związku lekkoatletycznego płk. Lewälähti w czasie swej niedawnej wizyty w Polsce, prowadził pertraktacje z najwybitniejszymi przedstawicielami życia sportowego Polski, zapewniające sobie na Międzynarodowym Kongresie Olimpijskim głos Polski za powierzeniem organizacji Olimpjady w r. 1940 Finlandji. Jak wiadomo, walczą o to dwa państwa: Japonja i Finlandja. Rzym wycofał się na rzecz Japonji.

Prasa fińska zapewnia, że poza Polską za Finlandją będą głosowały Niemcy, państwa skandynawskie, Anglja, Łotwa, Estonja, Francja, Holandja i Belgja.

St. Zjednoczone pragną odzyskać puhar Davisa

W kołach tenisowych Stanów Zjednoczonych panuje silne niezadowolenie spowodu trwałej niedobrej passy tenisistów amerykańskich w walkach o puhar Davisa. Od roku 1927, kiedy to Francuzi odebrali puhar Stanom Zjednoczonym, najwyższa ta nagroda w sporcie tenisowym ani razu nie zdołała zdobyta przez Amerykanów.

Obecnie Amerykański Związek Tenisowy, z myślą o zdobyciu puharu, opracował wielki no-

Według tego planu w roku przyszłym tenisiści amerykańscy mają pracować wyłącznie u siebie, rezygnując z wszelkich startów w Europie. Prace treningowe prowadzone będą przy silnym współudziale zarządu Związku.

Kurjer Radjowy

Stwórzmy Ligę Radjofonizacji Kraju

Z tą chwilą, kiedy Polskie Radjo z rąk prywatnych przeszło w ręce Państwa zmieniły się i rozszerzyły zadania naszej radjofonji. Państwo zdaje sobie sprawę, że uzyskało w radjo

potężny instrument o rezonansie społecznym.

Użyty umiejętnie, może oddać nieocenione usługi w krzewieniu kultury i oświaty, w wychowaniu obywatelskiem szerokich mas. Zadania na tem polu są tem większe, im bardziej zaniedbany jest teren podległy falom radjowym.

Pomimo 17-tu lat rządów Niepodległej Polski, różnice w stopniu kultury poszczególnych ziem Rzeczypospolitej nie zostały wyrównane. Tutaj radjo, które przed 10-ciu laty rozpięło anteny nad Polską, może i powinno stać się niezastąpionym sojusznikiem postępu i cywilizacji.

Lecz zagadnienie doboru odpowiednich programów, uwzględniających możliwie wszystkie warunki i potrzeby terenu, sprawa treści i formy audycyj, liczących się z psychologją i typem umysłowości jego mieszkańców — to jedno. Drugie — to troska o to, aby te mądrze obmyślone programy nie ginęły w próżni.

Aby tego uniknąć — należy umożliwić masom wiejskim i prowincjonalnym słuchanie radja. Państwo uczyniło pierwszy krok na tej drodze, obniżając w roku ubiegłym abonament radjowy małorolnym z 3 złotych na 1 złoty miesięcznie. Przybyło bodaj kilkanaście tysięcy abonentów „złotówkowiczów“, ale gros radjosłuchaczy stanowią dalej ci, którzy opłacają taryfę normalną, więc w ogromnej większości zamożniejsza ludność miast.

„DYSPROPORCJE“.

Bądźcobądź stosunek ilości słuchaczy miejskich do wiejskich nie odpowiada znanej przewadze ludności wsi nad ludnością miast. W tej dysproporcji tkwi stan anormalny, którego ostrość podkreśla jeszcze ta okoliczność, że w mieście radjo jest jedną z wielu form oddziaływania kulturalnego, na wsi częstokroć — **jedyną.**

Przy całkowitem nawet zwolnieniu rolników od opłat radjowych, wobec zubożenia stanu chłopskiego, najważniejszą przeszkodą jest koszt sprzętu radjowego. Nierychło wieśniak zdobędzie się na kilkunastozłotowy wydatek, aby zainstalować w swej chałupie detektor z jedną choćby parą słuchawek.

Tymczasem radjofonizacja kraju nie może się odbywać kropla po kropli, **lecz powinna przybrać charakter masowy** i winna być prowadzona w formie natarcia. Kto choć trochę zna warunki egzystencji „Szarego Człowieka“, bytującego w beznadziejności naszych miasteczek i wiosek, ten pilności sprawy chyba nie zakwestjonuje. Jest ona tak samo doniosła i niecierpiąca zwłoki, jak np. sprawa obrony powietrznej Państwa. I tak samo musi być podjęta wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i władz państwowych.

OBRONA KULTURY POLSKIEJ!

Oto istotnie palące zagadnienie; bastjonu i obrońcy kultury polskiej i ducha Zachodu na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej.

WIECZÓR BAJEK



KONCERT RADJOWY
CZWARTEK 28. XI. O GODZ. 20,00

Muzyka w bieżącym tygodniu

Pośród audycyj muzycznych tego tygodnia na szczególne zaznaczenie zasługują:

Wtorek 26.XI: O godz. 18,00 „Adam Mickiewicz w pieśni“. Rozgłośnia warszawska nadaje pieśnie do słów wieszcza, utworzone przez Chopina, Moniuszkę, Niewiadomskiego i Paderewskiego. Wykonawcami będą znakomici artyści: St. Argasińska (sopran) i Al. Michałowski (bas).

O godz. 20,00 Koncert symfoniczny pod dyr. Ignacego Neumarka, z udziałem skrzypaczki Bron. Rotsztadtówny (Koncert Czajkowskiego); oprócz tego dzieła: Webera, Berlioza i Brahmsa (IV symfonja). Transmisja z rozgłośni P. R. w Łodzi.

Sroda 27.XI: Szereg utworów Bacha, w opracowaniu orkiestrowem Stokowskiego i pod jego dyrekcją wykonane przez słynną Filadelfijską orkiestrę, oraz Toccata C-dur, w opracowaniu Busoni'ego, odegrana przez wspaniałego pianistę polskiego Artura Rubinsteina, nadaje o g. 17,20 rozgłośnia warszawska P. R.

O godz. 18,00 „Miniatury kwartetowe“, czyli fragmenty kwartetów: Mozarta, Beethovena i Schuberta wykona „Kwartet warszawski“.

O godz. 21,00 XIII audycja z cyklu „Twórczość Fryd. Chopina“, w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. Utwory, powstałe w Warszawie, pośród nich wcale prawie nieznany — „Souvenir de Paganini“, oraz napisane w pierwszych czasach pobytu Chopina zagranicą, jak słynna etiuda c-moll i preludjum d-moll, powstałe w Stuttgarcie, pod wrażeniem wiadomości o rewolucji listopadowej w kraju. Odtwórczynią programu będzie znakomita pianistka Zofja Rabcewiczowa.

Czwartek 28.XI: Interesujący się śpiewem chórów, złożonych z dzieci szkół powszechnych, usłyszą o godz. 16,45 Chór Rady Szkolnej m. st. Warszawy, w audycji radjowej „Cała Polska śpiewa“, jako wykonawców pieśni ludowych, w układzie i pod dyrekcją Tadeusza Mayznera.

O godz. 17,15 Utwory Ignacego Liliena wykonają: Aniela Szlemińska (śpiew), Józ. Kamiński (skrzypce) i kompozytor (fortepian).

O godz. 18,00: Rozgłośnia Wileńska nadaje Webera: Koncert Nr. 2 w wykonaniu S. Czosnowskiego (klarnet) i J. Kropiwnickiego (akompanjament na fortepianie).

O godz. 21,50: W cyklu „Nasze pieśni“ odśpiewa Janusz Popławski kompozycje: A. Zarzyckiego, St. Lipskiego i Z. Noskowskiego.

Piątek 29.XI: O godz. 16,15 Transmisja ze Lwowa nada popularną Suitę „Peer Gynt“ Griega, w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

O godz. 17,20: Interesująco przedstawia się program koncertu solistów, mianowicie: śpiewaczki, Zofji Swengrubenówny i pianisty Stanisława Nawrockiego, który wykona też i własne utwory. Pozatem program zawiera kompozycje Schuberta, pastorałki i berżerety francuskie i polskie pieśni ludowe, opracowane przez F. Szopskiego.

O godz. 20,10: Wigilja św. Andrzeja — obrazek obyczajowy Fr. Dominika z muzyką M. Swierzyńskiego, który nadaje Polskie Radjo w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry P. R. pod dyrekcją Stanisława Nawrota.

O godz. 22,00 Poznań nadaje muzykę kameralną, w wykonaniu kwartetu smyczkowego i klarnetu; w programie Mozart: Kwintet A-dur, w sześciu częściach. Dzieło rzadko grywane powinno zainteresować melomanów.

Sobota 30.XI: O godz. 12,15 koncert orkiestry pod dyrekcją Sylw. Czosnowskiego wykona dzieła: Cherubini'ego, Regera, Beethovena, Brahmsa, Rysz. Straussa i in. w rozgłośni wileńskiej.

O godz. 14,30 Koncert Tria Salonowego H. Balińskiej, poświęcony mniejszym utworom słynnych kompozytorów. Transmisja z Warszawy.

O godz. 16,15: Pianistka F. Biryńska odegra kompozycje: Prokofjewa, Debussy'ego i d'Alberta.

O godz. 18,40 Rozgłośnia wileńska nadaje: pieśni i arje operetkowe w wykonaniu, ulubienicy naszej publiczności, śpiewaczki Sławy Bestani. Przy fortepianie J. Block.

O godz. 22,00 w ramach koncertu symfonicznego orkiesty P. R. pod dyr. Józ. Ozimińskiego, wystąpi młodociany skrzypek Jozef Chasyd, jeden z laureatów konkursu im. H. Wieniawskiego w ubiegłym sezonie w Warszawie. Tegoż dnia, o godz. 18,30 Rozgłośnia poznańska nada na wszystkie stacje polskie koncert orkiestry wojskowej 57 p. p. pod dyr. por. Ant. Szałkowskiego, pod tytułem „Walce i marsze“. Program zawiera utwory Majewskiego, J. Straussa, Maja i Waldteufla.

Dż.—Em.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

Trudno wyczerpać, choćby pobieżnie, wszystkie zagadnienia, nasuwające się w związku z ostatnią premjerą, powszechnego (?) teatru wyobraźni. Skomplikowane to dzieło o wielu pokładach różnych indywidualności. A więc: ballada Mickiewicza i Odyńca „Tukaj“, opracowana dla radja przez T. Łopalewskiego w reżyserji W. Schillera i współpracowników z ilustracją muzyczną R. Palestra. Wyliczyłem umyślnie wszystkich, którzy uczestniczyli w tym procesie przetwarzania poetyckiego dzieła sztuki na słuchowisko. A teraz należy szukać śladów każdego z nich.

Więc najprzód samo założenie — radjofonizacja pięknego słowa poetyckiego czy radjofonizacja ballady Mickiewicza? Należy te sprawy rozdzielić, bo stąd wywodzą się nieporozumienia a mięszanie tych pojęć powoduje zarzuty w postaci: nie wolno przytłaczać słowa machiną realizacyjną ani tym całym procesem dźwiękowo-dramatycznym. Przyjąć więc raczej należy jako podstawę drugą tezę: radjofonizacja ballady inaczej — tworzenia na kanwie ballady nowego dzieła.

Nową postać dzieła ukazał Łopalewski nie naruszając istoty i ducha utworu. Trwało to do chwili, gdy zaczęło się dziać, stawać słuchowiskiem. Realizacja natomiast dała próbę rozwiązania formalnego poprzez samą słyszalność, bez asocjacyj wyobrażeniowych. I oto w wyniku powstaje coś zupełnie nowego i niezmiernie ciekawego. Byliśmy na dobrym koncercie, gdzie głosy nie siliły się na uplastycznienie scen a były tylko dźwiękowemi elementami symfonji. Słowa wiązały się przez dużą odległość, ustępując miejsca szeregowi dźwięków ilustracyjnych i czysto muzycznych. (Brak może było rytmu, któryby podkreślał balladę — oto jedyny zarzut w stosunku do koncertu). Teraz dopiero po syntezie twórczych pierwiastków składowych tego słuchowiska, można mówić o krytyce gotowego, pełnego (dla mnie poraz pierwszy) i prawdziwego słuchowiska. (Należy jednak zaznaczyć, że to tylko jeden z wielu rodzajów przyszłego słuchowiska).

Zbyt silnie i wyraźnie zaznaczyła się indywidualność Schillera na teatrze, byśmy mogli uniknąć tego wpływu w omawianiu realizacji dźwiękowej „Tukaja“. I dlatego, mimo, że Schiller jest nowicjuszem, jeśli chodzi o reżyserję słuchowisk, stosować tu można pełną miarę, bez okoliczności łagodzących.

Nie można nazwać realizacji „Tukaja“ pracą mozaikową, ale wyraźnie wyczuwa się fragmenty, rzuty ogromnych cieniów, kontury zakreślone na tle jasnych ekranów. Przypomina to trochę jego sposób operowania dużą sceną, światłami i kolumnami ekranów. Niektóre jednak z tych fragmentów przez nieodpowiednie wiązanie chórów z muzyką, trąciły operą i zbliżoną w takich wypadkach groteską. Ale w całości był utrzymany górny ton wielkich realizacyj Schillerowskich. Stąd przyjemność słuchania i głębokość doznań.

Muzyka wybujała, przerastająca słowo — ale jakżeż wspaniałe rzeczy nam pokazała. Obok fragmentów, które przechodziły zlekka w programowość (zresztą nielicznych) — dużo pełnodźwięcznych w nastroju i stylu nowych wartości słuchowiskowych. Głosy subtelnie dobrane, głosy realistyczne, głosy przesłonione mgłą czasu i odległości — to też nieczęsto spotykane walory.

Trudno coś powiedzieć o samej grze głosów i o wiązaniach całości, nie wystarczy na to jednego, bądźcobądź, pobieżnego słuchania. Nie wątpię też, że słuchowisko zostanie w najbliższym czasie powtórzone. Bo to klasyczny wypadek w reżyserji dźwiękowej, dziedzinie dotychczas lekko traktowanej przez radjo.

Ta koncepcja reżyserska (dobrze, że wogóle jest jakaś!) każe szukać rozwiązania, choćby częściowego, właśnie w procesie realizacji dźwiękowej. Bo dobry scenarjusz — to nierzadko mniej niż połowa. Odważny i twórczy reżyser tworzy dopiero dzieło radjowe. Bez niego słuchowisko jest samograjem a droga — drogą najłatwiejszego rozwiązania skomplikowanej sprawy.

W niedzielę usłyszeliśmy dwa fragmenty djalogów Lukjana, sofisty, filozofa, sceptyka, nihilisty, jak się okazało, jednego z b. radjofonicznych autorów. Oto znów jedna z najpiękniejszych kart literatury antycznej, ożywiona przez radjo.

Z wielu oblicz i możliwości radja, ograniczonych wszakże i zamkniętych w granicach samego słuchania, ten rodzaj jest najbardziej skończony. Czysty w założeniu zyskuje jeszcze przez radjo na subtelnych cieniach, momentach ubocznych. I tak w „Rozmowach na tamtym świecie“ mamy koloryzację nastroju sceptyczno-nihilistycznego nutą parodji dźwiękowej. Porzucane z musu korony, fortuny, honory, napisy na pomnikach, buta, duma — padają z zgrzytliwym hałasem na ziemię. (Najciężej padają rzeczy rzucane przez filozofa).

Te efekty same w sobie nic nieznaczące, są dobre i nie zasłaniają słowa, elementu zasadniczego. Z chwilą jednak, gdy gwoli pewnej płaskiej konwencji, zaczyna wchodzić w grę naturalizm, czujemy niesmak. Łącząc wiek Lukjana z wiekiem radja, cofamy się nagle do niewiele wróżących dla słuchowiska efektów naturalistycznych. Dobry był Charon przewoźnik, raził często głos.

Zrobić dobrą, zajmującą, odpowiadającą przytem w nastroju wrażeniom autentycznym, audycję z odwiedzin podziemi dominikańskich — to przerasta siły i możliwości reportera. Widok jedyny w swoim rodzaju, groźny i makabryczny — nie był i nie może być uplastyczniony ani w transmisji bezpośredniej, ani w przygodnym opisie. Stąd — raczej zapytanie poco ta transmisja, niż jakiekolwiek zarzuty. Reporter zrobił wszystko co mógł (a mógł niewiele). Modulacja głosu, tonowanie — to byłyby ostateczne chwyty, ale już aktorskie i sztuczne, trudne do wydobycia po oswojeniu się z tematem.

W tym tygodniu zebrało się wiele ciekawych audycyj muzycznych.

Mieliśmy koncert symfoniczny, drugi już transmitowany z Wilna. Słyszałem niestety tylko drugą część, Noskowskiego i Areńskiego. W porównaniu z poprzednim — ostatni, aczkolwiek choatyczny i banalny pod względem repertuaru, wypadł w wykonaniu lepiej. Romantyczna wiara i ogień dyrygenta nie pozostały bez wpływu na orkiestrę i brzmienie całości. Zarówno „Step“, jak i „Warjacje“ były subtelnie i jasno frazowane i posiadały szczery, choć niezbyt szeroki rozmach.

Rzadką imprezę mieliśmy z okazji urodzin Paderewskiego. Program bogaty i wszechstronny, wykazał w części fortepianowej Szpinalski. Ta odpowiedzialna rola odegrania koncertu fortepianowego kompozytora - wirtuoza, jaka przypadła uczniowi Szpinalskiemu — świadczy o jego wartości pianistycznej. Solista pokazał swą formę, pełną świadomość artystyczną, dojrzałość i możliwości.

W zasięgu lokalnym grała pani F. Krewer kilka utworów fortepianowych — nieciekawie. Etude b-moll Szymanowskiego była kanciasta i drewniana. Niezawsze nazwa może być wskaźnikiem idei utworu. W tym wypadku zawiodła.

Nakoniec — chór Szyrmy był niesłyszalny, ciągle fala uciekała i zanikała. Inna uwaga dotyczy audycji z płyt w niedzielę około 17. Obok dwu utworów Gershwina, dobrych utworów dobrego kompozytora współczesnego umieszczono melodje operetkowe Kerna. Samo zestawienie sprawia niemiłe wrażenie. To jest uporczywe ściąganie jazz'u wyzwalającego się z dancingu do płaskiej i łatwej muzyczki. Tak już nie jest oddawna, a będzie inaczej jeszcze, ale daleko od operetki.

Rlky.

W sprawie obniżki ceny prądu

Zwiedzamy elektrownię miejską

Żądamy zniżki ceny prądu elektrycznego!

Chyba niema abonenta elektrowni miejskiej, któryby się nie podpisał chętnie pod tem niezaspakajanem od wielu lat pragnieniem budżetów domowych licznej klijenteli tej instytucji **użyteczności publicznej.**

Teraz, gdy dążenie do jaknajwiększego obniżenia kosztów utrzymania występuje z wielu względów w sposób może najbardziej jaskrawy w okresie ostatnich lat, żądanie to nabiera **szczególnego akcentu.**

Żądamy!? Ależ jest to zupełnie naturalny objaw. Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?

Ostatnio zapowiedziana dziesięciogroszowa zniżka na kilowat godzinie jest zamała. Mało, mało! — pisaliśmy w swoim czasie, podając tę wiadomość. **Mało!** — powtarzamy i teraz.

W KOTŁOWNI.

Chodźmy do elektrowni miejskiej, przyjrzyjmy się jej pracy i spróbujmy poszukać możliwości obniżki ceny prądu dla naszego konsumenta, który korzysta z prądu **dla oświetlenia swego mieszkania.**

Spoczątku wejdźmy do serca elektrowni — do obszernej, wysokiej sali, w której wytwarzą się energja do poruszania olbrzymich dynamomaszyn, warczących groźnie w sąsiedniej sali. Jest to kotłownia. Niezbyt dawno z nazwą tą kojarzył się obraz **udręki robotnika.** Rozżarzona czeluść pieca, spocony nagi tors i czarne od pyłu węglowego ręce, karmiące ogień — to akcesorja nieodłączne każdej kotłowni z ubiegłego dziesięciolecia. W nowoczesnej kotłowni dziesiątki czarnych rąk zastąpiono jedną maszyną.

Oto jeden z trzech kotłów elektrowni, wytwarzający do 11 tysięcy kilogramów pary wodnej na godzinę. Piec pod kątłem ma palenisko ruchome, które sunie wolno szeroką, masywną metalową taśmą zboku w głąb pieca, niosąc na sobie odpowiednio i stale regulowaną warstwę węgla. Czarne paliwo sypie się nieustannie przez szeroką rurę zgóry, gdzieś z pod sufitu. Powietrze w sali świeże, czystość dokoła — **małe motorki,** dozorowane przez kilku mechaników, **robią za kilkunastu ludzi.** Narzuca się w tem miejscu uwaga — za tych kilkunastu, którzy są bezrobotnymi. Takie jest jednak prawo mechanizacji. Maszyna, niosąc dobrodziejstwa dla ludzkości, niesie nieraz jednocześnie **przekleństwo dla szeregów robotniczych.**

KOSZT OPAŁU, A CENA PRĄDU.

Przez małe drzwiczki w piecu obserwujemy, jak ogień rzuca się chciwie na dopływający węgiel. Prosimy naszego cicerona, **dyrektora elektrowni p. Juljusza Glatmana,** o informacje na temat paliwa.

To, o czem dowiadujemy się, nie wprawia nas w zachwyt. Elektrownia spala średnio około 40 ton węgla dziennie. Cena jego za tonnę loco elektrownia kształtowała się w ostatnich latach następująco:

w roku 1930 — 55 zł.;

w roku 1931 spadła do 50 zł. wskutek ulepszeń technicznych w piecach, co pozwoliło na spalanie tańszego gatunku;

w roku 1932 wskutek **konkurencji firm wileńskich** spadła do 40 zł.;

w roku 1933 wileńscy pośrednicy **doszli między sobą do porozumienia** — 44 złotych;

w roku 1934 producenci porozumieli się) przyszła konwencja węglowa — 48 złotych

i wreszcie w roku bieżącym wskutek zniżki taryfy kolejowej spadła do 30 zł. 35 gr.

Zdawałoby się, że właśnie ta ostatnia obniżka ceny paliwa wpłynęła na zapowiedziane obniżenie ceny prądu. Tak jednak nie jest. Zapowiedziana obniżka, jak później się dowiemy, **powstała na innych przesłankach.** Spadek ceny węgla nie był brany pod uwagę. Dlaczego? Ponieważ koszt opału na wytworzenie 1 kilowat godziny wynosi zaledwie 3,12 grosza. Nawet kilkudziesięcioprocentowa obniżka ceny opału odbiłaby się na wysokości kosztów własnych kilowat godziny zaledwie sumą jednego z ułamkiem grosza.

KTO KORZYSTA Z OBNIŻKI CEN WĘGLA?

Przyjmujemy to do wiadomości. Zgadzamy się nawet z tem. Jednakże, myśląc skolei o zapowiedzianej zniżce ceny węgla o 20 procent, chcielibyśmy, aby elektrownia **zwróciła wreszcie uwagę na tę dużą oszczędność** w swoich wydatkach i wykorzystała ją dla dobra swej klijenteli. Jeżeli zapowiedziana zniżka węgla dotrze w rezultacie w pełni swoich 20 procentach do konsumenta, jeżeli **nie uszczupią jej rachunki pośredników** — to da w obrachunku rocznym duże oszczędności. Trzeba zaś pamiętać, że ta oszczędność (w intencjach zniżki węgla) jest przeznaczona **tylko i wyłącznie dla szerokich rzesz konsumentów.**

GŁÓWNE ZADANIE ELEKTROWNI.

Jesteśmy teraz w dużej sali, gdzie wszystko drży pracą dwóch dynamomaszyn. Większa może dać trzy tysiące kilowatów na godzinę, druga — 1800 — razem więc 4800 kilowatów na godzinę. Pokryją zawsze w pełni najwyższe, przy obecnym stanie elektryfikacji miasta, zapotrzebowanie na energję, które sięga obecnie w godzinach wieczornych tylko do 2900 kilowatgodz.

— Jak przedstawia się sprawa elektryfikacji miasta, spożycia prądu, liczby abonentów i t. p.

Otóż elektrownia wileńska jest może **największą w Polsce typową elektrownią świetlną** — to znaczy, że prąd jej idzie w większej części na cele oświetleniowe. Zaznacza się to wyraźnie w wykresie dziennego zapotrzebowania prądu przez miasto. Oto w godzinach rannych linja krzywa jest na najniższym poziomie, do godziny mniejwięcej 2 ppwaha się, a następnie wznosi się raptownie i osiąga punkt kulminacyjny w godz. 6, 7, 8 wieczorem, a potem znowu zaczyna opadać. Wykres spożycia dziennego prądu elektrowni przemysłowej nie wykazuje takich skoków — natomiast biegnie na poziomie wyższym i bardziej jednostajnie.

Elektrownia wileńska zaspakaja więc przedewszystkiem potrzeby oświetleniowe szerokich rzesz obywateli miasta. To jest ważne, bo charakteryzuje techniczną pracę elektrowni i wskazuje **na zasadnicze jej zadanie.**

W Wilnie niema dla kogo wytwarzać większej ilości prądu przemysłowego. Biedny rzemieślnik pracuje ręcznie, tartaki mają swoje odpadki dla poruszania maszyn własnemi silnikami parowemi, młyny wynoszą się z Wilna lub opalają maszyny łuską siemienia lnianego i kaszy gryczanej. Jedynie przemysł futrzarski i częściowo garbarski korzysta z energji elektrycznej.

Głównym więc konsumentem prądu jest „szary obywatel" i **tylko przez większe pozyskanie jego elektrownia może liczyć na zwiększenie konsumcji energji elektrycznej.**

— Jakież jest nasilenie elektryfikacji Wilna?

Omówimy to w następnym artykule.

Włod.

Jubileusz teatru estońskiego



W tych dniach teatr estoński obchodził swój 70-letni jubileusz. Zdjęcie nasze przedstawia okazały gmach teatru „Estonja" w Tallinie wybudowany w okresie niewoli rosyjskiej z drobnych składek ludności estońskiej.

FRYDERYK KAMPE. 22

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

W rzeczywistości należał do zaprzysiężonych wrogów palenia, ale gdyby Manfield z taką samą życzliwością poczęstował go szklaneczką tranu rybiego, wypiłby z uśmiechem, jak najcudowniejszy nektar.

Podoba się panu w Ameryce? — zapytał Manfield prostym i ludzkim tonem, który dotąd wprowadzał sekretarza w stan zaniepokojenia i zakłopotania.

Kilka razy mrugnął oczami i rozpromienił się

o Ameryka, cudowny kraj, praca niezwykle ciekawa, no i nareszcie zacząłem się uczyć angielskiego — oczywiście w godzinach pozabiurowych.

Manfield obserwował w zamyśleniu młodego człowieka, tak energicznego, pracowitego, na którym widocznie można było polegać i myślał:

Dlaczego do tej pory nie słyszałem od ciebie ani jednego prostego, rozumnego słowa?... Każde odezwanie się wywołuje u ciebie entuzjazm, albo uniżoną służalczość... Poco robić ze siebie głupią krykaturę?

Zniechęcił się do rozmowy i poszedł do wielkiego pokoju sypialnego.

Zgasił światło i próbował zasnąć, ale przeszkadzał mu dziwny, głuchy niepokój.

Morze szumiało jednostajnie, z ciemności wyłaniały się zarysy nieprzytulnego, obcego otoczenia.

Nagle Jozue Manfield zaczął przemawiać do jednego człowieka w tym opuszczonym domu:

Gdzieś zabrnął! Czy tu jest twoje miejsce?... Zastanów się, czy to, co robisz nie jest przestępstwem, czy nie ubliża ci podszywanie się pod cudze nazwisko i pod cudze życie, a może to jest początek odwetu i kary!...

Przewracał się z boku na bok.

Cały dom spał, w parku skrzypiały drzewa, od czasu do czasu przez okno zajrzał zabłąkany promień latarni morskiej.

W Manfieldzie nagle się zbudził inny człowiek, który przypomniał sobie białe noce Finlandji, Wandę, Blomforsa, a któremu dawne, wielkie nieomal katastrofalne troski wydały się drobnym małoznaczącym epizodem.

Przy łóżku Likanena odezwał się ostry dzwonek.

Wyskoczył jak oparzony, pośpiesznie naciągnął granatowe, odświętne ubranie; był przestraszony i zawiązując drżącemi rękoma krawat myślał, że nareszcie ukazało się prawdziwe oblicze Jozue Manfielda.

Teraz wśród nocy będzie mu dyktował — właśnie tak sobie wyobrażał prezesa!

Jozue Manfield stał na werandzie, jego twarz nosiła ślady niezwykłego wzburzenia. Dużo lat upłynęło i Likanen nigdy nie mógł zapomnieć tego widoku na tle łagodnych wzgórz i szumiących drzew parku, przez które przeświecała luna, wiecznie wisząca nad olbrzymiem miastem.

— Czy pan może wyjechać, ale natychmiast? — zapytał szef.

Likanen był w każdej chwili gotowy do podróży.

Manfield powiedział trochę zachrypniętym głosem:

— Najbliższym statkiem uda się pan do Europy. Bez chwili zwłoki. Pojedzie pan do Helsinek i zbierze pan wiadomości o niejakim panu...

Blok stenograficzny dawno tkwił w ręce Likanena. Cofnął się o krok pod drzwi, z których sączyło się słabe światło licho oświetlonego hallu i zanotował: „Józef de Lucca hrabia Borski".

— ...ostatnio mieszkał w hotelu Brandö. Następnie dowie się pan o pannie Wandzie Rokerównie. Proszę pamiętać, że ta misja obowiązuje pana do jaknajściślejszej tajemnicy!

Likanen notował skrupulatnie, powtarzając półgłosem:

— Europa, Helsinki, hotel Brandö, de Lucca hrabia Borski, gdzie również mieszka Wanda Rokerówna...

— Kiedy pan może wrócić?

Likanen zastanowił się chwilę i odpowiedział zdecydowanie:

— Za trzy, najdalej za cztery tygodnie, panie prezesie.

(D. c. n.)

WILNO W CIEMNOŚCIACH

Wczoraj w godzinach popołudniowych całe miasto pogrążyło się w ciemnościach. Dopiero o godz. 4 min. 30 przywrócono światło w śródmieściu i niektórych innych dzielnicach. Peryferje otrzymały światło dopiero późnym wieczorem.

Zgaśnięcie światła wywołane zostało brakiem dopływu wody do turbiny głównej w elektrowni, spowodowanego znacznem obniżeniem się poziomu Wilji.

Ponieważ Wilja do wczorajszego wieczora w dalszym ciągu opadała, w kołach fachowych określano sytuację jako b. krytyczną. Jeżeli spadek wody nie ustanie, liczyćby się należało z tem, że i dziś w niektórych dzielnicach miasta w godzinach wczesnowieczornych będzie wstrzymany dopływ prądu.

Oczywiście, elektrownia zmobilizowała wszystkie siły techniczne w wysiłku nad opanowaniem sytuacji. Tej sprawie była poświęcona konferencja pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta sen. Adama Piłsudskiego z udziałem m. in. inż. Jensza i inż. Rutkowskiego z Urzędu Wojewódzkiego.

Sprawa uboju rytualnego w magistracie

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta poruszona została kwestja ustosunkowania się władz miejskich do zagadnienia uboju rytualnego. Kwestja ta wypłynęła na forum obrad w związku z nadesłanym do zarządu miasta memorjałem w tej sprawie, opracowanym przez specjalny komitet, wyłoniony w ub. r. w Poznaniu na Wszechpolskim Zjeździe towarzystw Opieki nad Zwierzętami. Memorjał wzywał, by zarządy poszczególnych miast wypowiedziały się przeciwko rytualnemu ubojowi bydła, który określa jako niehumanitarny.

Ławnik Fedorowicz wypowiedział się za przychylnem ustosunkowaniem się do memorjału i przekazaniem tej sprawy pod obrady rady miejskiej z wnioskiem przychylnym dla autorów memorjału. Przeciwko temu wypowiedział się obecny na posiedzeniu ławnik żydowskiego koła radnych p. Taub, który dowodził, że memorjał nie jest oparty na autorytetach i że z wywodami jego można polemizować.

Po dyskusji przeszedł wniosek ławnika Fedorowicza. P. Taub założył votum separatum.

Wilnianie na zjeździe Z. O. R.

Na walny zjazd delegatów Zw. Ofic. Rez. R. P. w Warszawie wyjechało z całego okręgu wileńskiego 26 delegatów i blisko 150 gości. Większość powróciła w poniedziałek rano do Wilna, reszta wyjechała wraz z delegatami innych okręgów do Krakowa, celem złożenia hołdu szczątkom Marszałka Piłsudskiego.

Na zjeździe w Warszawie generalny insp. sił zbrojn. gen. Edw. Rydz-Śmigły wyraził podziękowanie za dobre wyniki w dziedzinie strzelectwa okręgom pomorskiemu i wileńskiemu Z. O. R.

Jednocześnie gen. Górecki wręczył na ręce prezesa Wileńskiego ZOR. nagrody w postaci karabinu (Mauser) i rewolwer (Colta) przeznaczone dla ppor. rez. Hen. Niepokojczyckiego (Koło Wilno), dwukrotnego mistrza w strzelaniu o mistrzostwo ZORu Rzplitej.

Na poprzednim walnym zjeździe w Gdyni okręg wileński zainicjował przyjmowanie podchorążych rezerwy do ZOR-u na takich samych prawach, jak i oficerów.

Obecnie walny zjazd w Warszawie sankcjonował tę uchwałę.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 listopada 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	13.75	14 —
„ II „ 670 „	13.50	13.75
Pszenica I „ 745 „	18.25	18.75
„ II „ 720 „	17 75	18.25
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13 50	14.—
„ II „ 620 „ „	13.—	13.50
Owies I „ 490 „	14.60	15.20
„ II „ 470 „	13 50	14.25
Gryka II „ 585 „	13.25	13.75
Mąka pszenna gatunek I—C	29 75	30.25
„ „ „ II—E	25 75	26.25
„ „ „ II—G	21.—	22 —
„ żytnia do 45%	23 —	23.50
„ „ do 55%	20.50	21.—
„ „ razowa do 90 %	16.50	17.50
Peluszka	24.—	25.—
Wyka	20.75	21 25
Groch szary	16 50	17.50
Łubin niebieski	8.—	8.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag s. zał.	30.—	30.75
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1580.—	1620 —
„ Miory sk. 216.50	1490.—	1530.—
„ Traby	1600 —	1640.—
„ Horodziej	170 .—	1740.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	2130.—	2170.—
Targoniec gat. I/II 80/20	1220 —	1260 —

Odpowiedzi Redakcji

— **„Długoletniej Czytelniczce Kurjera Wileńskiego".** Chętniebyśmy podjęli wymianę zdań na poruszony przez Panią temat, co jednak uniemożliwia obecnie anonimowa forma listu Pani.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— ORGANIZACJA BIAŁORUSINÓW KATOLIKÓW. Zgodnie z postanowieniem niedawno odbytego zebrania Komitetu Białorusinów Katolików, przeprowadzana jest rejestracja wszystkich Białorusinów tego wyznania. Katolicy-Białorusini organizują roraty 22 grudnia w kościele Św. Mikołaja o 7 godz. rano.

— BIAŁORUSKI ZWIĄZEK AKADEMICKI w 15 rocznicę swego powstania, przygotowuje na 1 grudnia uroczystą akademję, która odbędzie się w jednej z sal głównego uniwersyteckiego gmachu.

W tymże dniu zostanie otwarta wystawa białoruskiej akademickiej prasy, oraz wystawa dzieł malarskich, wykonanych przez członków związku.

— „NA PRADWIESNI". Pod tytułem powyższym ukazał się niedawno trzeci skolei zbiorek wierszy młodego białoruskiego poety Michasia Maszary. Książeczka została wydana nakładem redaktora „Szlachu Moładzi" p. Józefa Najdziuka i ks. Hadleuskiego.

— NOWI BIAŁORUSCY LEKARZE. W roku bież. ukończyli medycynę na Wileńskim Uniwersytecie i otrzymali dyplomy lekarskie dwaj młodzi członkowie białoruskiego Akademickiego Związku, J. Malecki i F. Leusza.



Teatr i Muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **France Ellegaard w Teatrze na Pohulance.** Dzisiaj, we wtorek o godz. 8 m. 15 wiecz. w sali Teatru Miejskiego recital fortepianowy fenomenalnej, budzącej powszechny zachwyt i entuzjazm duńskiej pianistki France Ellegaard — W programie m. in. Bacha Fantazja chromatyczna i Fuga d-moll, Schumana — Etudy symfoniczne, Paganini, Liszta Campanella, oraz cały szereg arcydzieł Chopina, Debussy'ego i Couperina. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony — nieważne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie „Lutnia", od godz. 5 po poł. w kasie Teatru Pohulanka.

— **Jutro.** w środę dn. 27 bm. o godz. 8 w. „Król Edyp".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** — Dziś ostatnia nowość repertuaru, pełna humoru komedja muzyczna „Mądra Mama", w której Elna Gistedt tworzy niezapomnianą kreację. W innych rolach występuje bez wyjątku cały zespół artystyczny teatru.

— **„Księżniczka Czardasza" po cenach propagandowych.** Jutro ukaże się wspaniale wystawiona i grana przez cały zespół „Czardaszka" op. E. Kalmana. „Księżniczka Czardasza" z niezrównaną Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **Widowisko propagandowe „Madame Dubarry".** W piątek raz jeszcze ukaże się wielkie widowisko operetkowe „Madame Dubarry".

— **Występy M. Wawrzkowicza w „Lutni".** Wkrótce rozpoczyna występy na scenie „Lutni" świetny tenor operetkowy, który karjerę swoją rozpoczynał w Wilnie Marjan Wawrzkowicz.

— **„ROSE MARIE".** Oto tytuł amerykańskiej operetki, którą po wielkich staraniach, ogromnemi kosztami udało się kierownictwu zdobyć dla teatru „Lutnia". „Rose Marie" grana jest już drugi rok z rzędu na jednej z pierwszorzędnych scen paryskich, oraz w Teatrze Wielkim w Warszawie w jesieni była sensacją sezonu.

— **Koncert na cele dobroczynne.** W najbliższą sobotę, 30 listopada b. r. o godz. 20, w sali balowej Hotelu George'a odbędzie się staraniem Stowarzyszenia dobroczynnego pań tutejszej parafji ewangelicko augsburskiej wieczór wokalno - muzyczny z łaskawym udziałem wybitnych sił artystycznych, zarówno miejscowych jak i gości zagranicznych. Po koncercie rozpoczną się tańce, do których przygrywać będzie dobra orkiestra. Dochód z tej imprezy umożliwić ma wspomnianej instytucji dobroczynnej zaopatrzenie najbiedniejszych parafjan na okres zimowy, dokarmianie ubogiej dziatwy i t.d. Podczas zabawy czynny będzie tani a wyborny bufet. Bilety w cenie po trzy, dwa i jeden złoty do nabycia w firmie kwiatowej A. Swirklisa, róg ul. Mickiewicza i Jagiellońskiej, a w dniu koncertu wieczorem przy kasie.

TEATR „REWJA".

Dziś, we wtorek powtórzenie wczorajszej premjery p. t. „Węgierska krew".

Początek przedstawień o g. 6,30 i 9.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łyntupach M. Paszuk, urzędujący w Łyntupach przy ul. Rynkowej na zasadzie art. 679 KPC. obwieszczą, że w dniu 3 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łyntupach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Abrama Gurwicza składającej się z osady młynarskiej „Stracza" położonej w gminie Żukojnie, powiecie święciańskim województwie wileńskiem obejmującej powierzchni 11 ha 7145 m², która stanowi własność Abrama Gurwicza i na niej znajdują się: młyn wodny o budynku drewnianym, w stanie starym, z turbiną dynamo maszyną firmy AEG. i innemi przynależnościami w komplecie dobrym i czynnym, oraz 3 domy drewniane, szopa. (chlew) stodoła i łaźnia drewniane, ściany murowane pod przyszły budynek młyński i t. p.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie Nr. ks. hip. 9832 i obciążona długami i różnemi obowiązkami na rzecz:

1) Soni Ałluk w sumie 1038 zł. 26 gr z % na 1000 zł. długu z ustawowemi odsetkami od dnia 26 września do dnia uiszczenia;

2) Anny - Jadwigi Gerlec w sumie 1730 dolarów efektywnych USA. lub równowartości 15345 zł. 10 gr. w złocie według parytetu 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie, oraz 400 dolarów efektywnych USA. kaucji z odsetkami płatnych w ratach:

3) Jankiela Bazyljana 100.000 zł. tytułem kaucji;

4) tejże Soni Ariuk — 1038 zł. 26 gr. z odsetkami ustawowemi na 1000 zł. od dnia 30 września 1931 r. do dnia uiszczenia;

5) Władysławowi i Adeli Choroszejom udzielono prawa wstępu do rzeki „Stracza" i młyńskiego stawu na tej rzece w granicach posiadłości, objętej księgą hipoteczną.

Postępowanie egzekucyjne w sprawie wyegzekwowania od Abrama Gurwicza na rzecz Soni Arluk 2000 zł. na mocy orzeczenia Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 4 września 1935 r. NC. 754/35 r. wstrzymano.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 19.500.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 14625—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1950 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

M-ko Łyntupy. dnia 20 grudnia 1935 r.

Komornik M. PASZUK.

POŻAR W MIASTECZKU KRAŚNE

23 b. m. o godz. 13-ej wybuchł groźny pożar w m-ku Kraśnem, obejmując narazie płomieniami 5 domów mieszkalnych. Ze względu na sprzyjający wiatr ze wschodu, zagrożoną była cała ulica Radoszkowicka. Na miejsce wyjechała wojskowa straż ogniowa z Mołodeczna oraz brały udział w akcji ratowniczej miejscowe straże pożarne wojskowa i ochotnicza. Na miejsce wypadku udał się również starosta powiatowy.

Bilans pożaru w Holszanach

(pow. oszmiański)

Jak już donosiliśmy w dn. 23 b. m. pomiędzy godz. 10 a 11-tą w Holszanach (pow. oszmiański) wybuchł pożar w tartaku Aleksandra Jagmina. Ogien szybko się przerzucił na inne zabudowania i, wskutek silnego wiatru, objął znaczną ilość. Spaliło się ogółem: 94 domów mieszkalnych, 94 chlewów, 16 stodół, 15 wieprzów, 1 koń, 5 krów i 8 owiec. Na ratunek przybyły straże pożarne z Oszmiany i Wilna, którym udało się ogień zlokalizować. W czasie pożaru spłonął dom, w którym mieścił się miejscowy posterunek Policji Państwowej. Inwentarz skarbowy posterunku w przeważnej części został uratowany.

Strat narazie nie obliczono, lecz bez dachu pozostało około 500 osób. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Krwawy dramat w rodzinie gajowego

Stanisław Sawicz, gajowy z majątku Kostyki (gm. dołhinowskiej, pow. wilejski) podejrzewając swą żonę o zdradę, udał się do niej, o gdy spotkał w sieni wychodzącego z mieszkania Ignacego Saczewkę, strzelił do niego z rewolweru. Saczewko zaczął uciekać, Sawicz zaś pobiegł za nim i strzelił drugi raz Ranny Saczewko upadł na ziemię. Następnie Sawicz udał się do mieszkania żony i chciał ją zabić, lecz ta zasłoniła się swą 3-letnią córką, która prosiła, by nie zabijał matki. To ją uratowało.

Po dokonaniu tego czynu Sawicz udał się na posterunek w Kościeniewiczach i oddał się w ręce policji.

Saczewko zmarł.

Względem Sawicza Sąd Grodzki zastosował areszt.

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Literacko-Społeczny „PION"** przynosi w Nr. 47 (112) m. inn. następujące artykuły i utwory:

K. Zakrzewski: Przyczynki do „tragedji nieporozumień", M. Piechal: Apokalipsa, H. Elzenberg: Zły estetyk i jego słowa, W. Wyhowska de Andreis, E. de Andreis: Gabriel d'Annunzio. G. d'Annunzio: Poezje, B. K. Wierzejski: Na marginesie sprawy abisyńskiej, J. Starzyński: Impresjonizm, J. Kott: Paweł Valery o poezji. Wł. Sebyła: Fraszki, A. Bohdziewicz: Szekspir na ekranie, B. Korzeniewski: Teatr, J. Brkenmajer: Na zakończenie dyskusji, W. Lutosławski, J. B. B.: Książki o Polsce, W. Bąk: Przegląd prasy. Kronika.

Adres: „PION" — Al. Ujazdowskie 20 m. 7. Tel. 9-91-08.

— **Ostatni (47) numer tyg. „Świat"** przynosi korespondencję z Londynu, omawiającą wybory angielskie, ciekawy list z Florencji o nastrojach panujących w miastach włoskich, feljeton Z. Kieszczyńskiego p. t. Komisje, cięty jak zwykle Połów Pereł, artyk. p. Puciata-Pawłowskiej p. t. Z przeszłości naszej i obcej, d. c. powieści Surynowej-Wyczółkowskiej p. t. Kobieta i basta. Prócz tego „Świat" zawiera życie towarzyskie z opisem polowania u ks. Czartoryskiego, nowelę Molnara, świat teatru, muzyki, oraz liczne ilustracje.

— **Wiadomości Statystyczne.** 18 listopada wyszedł z druku zeszyt 32 Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego, wydawnictwa ukazującego się w językach polskim i francuskim dnia 5, 15-go i 25-go każdego miesiąca.

Zeszyt ten zawiera ostatnie wiadomości liczbowe dotyczące: ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, państw zagranicznych, produkcji rolniczej i przemysłowej, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, pieniądza i kredytu, skarbowości, samorządu, demografji i zdrowotności.

Z tablic specjalnych, umieszczonych w zeszycie 32 wymienić należy: Przewóz towarów na P. K. P. normalnotorowych.

KRONIKA

Wtorek 26 Listopad

Dziś: Piotra i Konrada
Jutro: Piotra M. P., Konrada

Wschód słońca—godz. 7 m. 12
Zachód słońca—godz. 3 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25.XI. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia —5
Temp. najn. —4
Temp. najw. —6
Opad 0.5
Wiatr: południ.
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżuruja następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Cichomirow Władysław, 2) Piekarska Jozefa, 3) Tumkiewicz Czesław, 4) Cierpińska Halina - Marja, 5) Czarucki Bohdan, 6) Dąbrowski, 7) Suchocka Janina, 8) Stelmasiewiczówna Danuta, 9) Joczówna Marja - Helena.

— **Zaślubiny:** 1) Sawicki Jan — Świderska Janina; 2) Biecuszunas — Jurgielewiczówna Józefa.

— **Zgony:** 1) Grodzieńska Frejda, lat 70; 2) Tyszko Ryszard—Zygmunt l. 5; 3) Krupowicz Fr. - Władysław, lat 82; 4) Bagieńska Marja, lat 67; 5) Wieliczko Witold, robotnik, lat 49; 6) Turbo Stanisław, lat 4; 7) Bengio Chaim, handlarz, lat 37; 8) Łukaszewiczówna Teresa, uczennica, lat 7; 9) Moszyński Józef, emeryt kolejowy, lat 76; 10) Duszczenko Aleksander, pracownik, lat 28; 11) aZleński Jochel, szewc, lat 63; 12) Rybicka Genowefa, lat 2; 13) Marcinkiewiczowa Klementyna, właścicielka nieruchomości; 14) Stolarski Jan, lat 87; 15) Jawin Becald, lat 2.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu St. - Georges'a:** Chreptowicz - Buteniew Apolinary z Nowogródka; Krudzielski Zdzisław, inż. z Krakowa: Wawrzkowicz Marjan, artysta z W-wy; Rugiewicz eZnobjusz, prezes najwyższ. izby kontroli państwowej z Warszawy; Dobrzyński Bernard, inż. z Warszawy; Słupnicki Roman ze Lwowa, Bar. Haku Joachim ziemianin z Brasławia; Stocker Marjan z Warszawy; Gołębiowski Marjan z Warszawy; Sulecki Kazimierz, referent prawny z Warszawy; Szmid Mowsza z Pińska.

OSOBISTA.

— **Dyrektor Wileńskiego Okręgu Poczt i Telegrafów** inż. Mieczysław Nowicki powrócił z podróży służbowej i w dniu 23 bm. objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Na najbliższej środzie literackiej** profesor Marjan Zdziechowski będzie mówił o życiu i twórczości L. N. Tołstoja z okazji 25-lecia śmierci wielkiego pisarza. Wstęp dla wszystkich.

— **Zarząd Towarzystwa Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie** podaje do wiadomości, że w dniu 10 grudnia 1935 roku o godz. 18 przy ul. Zygmuntowskiej 2 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie rozpatrzenia projektu regulaminu.

NADESŁANE.

— **W związku z umieszczoną** na łamach „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 24.XI r. b. odezwą Związku właścicieli piwiarń, kawiarń i jadłodajń Ziemi Wileńskiej p. t. „Do P. T. Odbiorców piwa“, ze sfer producentów piwa komunikują:

Cena na rynku piwnym Kresów Wschodnich w wysokości 3 zł. 50 gr. za wiadro (20 butelek) była wyjątkowo niska, ponieważ tak minimalnej ceny nie znano w całym kraju. Cena ta była skutkiem zaciętej konkurencji między browarami Kresów Wschodnich które w związku z tem poniosły olbrzymie straty.

Podwyższenie ceny na piwo o 2 zł. 10 gr. na wiadrze (20 butelek) jest dyktowane kalkulacją kosztów produkcji, lecz bynajmniej nie stanowi nadwyżki przeznaczonej przez syndykat na kompensatę nieuruchomionemu browarowi T-wa „E. Lipski“, albowiem kompensata ta wynosi zaledwie pięć groszy od wiadra sprzedanego przez zrzeszone browary piwa.

ROŻNE

— **aZwiadomienie o wyniku zbiórki** przeprowadzonej w dniu 20 listopada r. b. przez Związek Kob. Żyd. w Wilnie, Wielka 30 na rzecz Schroniska Dziecięcego za zezwoleniem St. Grodzk. Wileńsk. z dnia 14 listopada 1935 r. pod L. B. II. 7/90.

Zebrano zł. 111.36. Wydatkowano zł. 15.85. Czysty zysk w sumie zł. 95.51 zużyto na pokrycie pożyczki zaciągniętej w dniu 20 września r. b. dla opłaty komornego zl. 80.— resztę zł. 15.51 na opał tegoż Schroniska Dziecięcego.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 26 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimn. 6.50: Muzyka por. 7.20: Dziennik poranny. D. c. muzyki porannej. 7.50: Program dzien. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10:—11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Dziennik poł. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Wyjątki z op. „Pajace“ — Leoncavalle. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Muzyka popularna. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert w wyk. Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 16.00: Skrzynka PKO. 16.15: Muzyka. — 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Muzyka operetkowa. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00: Pieśni do słów A. Mickiewicza. 18.30: Program na środę. 18.40: Utwory Liszta. 19.00: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert symfoniczny. W przerwie 20.50: Dziennik wiecz. Obrazki z Polski. 22.30: Odczyt dla lekarzy. 22.45: Nad kartami sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej, odczyt wygł. Stefan Jędrychowski. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztowa i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.